

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**



**Niech żyje  
Socializm!**

**Warunki pronumeraty**  
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—  
Na prowincji „ „ 6.—

**Ceny ogłoszeń**  
Za wiersz petitowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
a ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

**Redakcja i Administracja**  
Warecka 7.

**PROLETARJ USZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Towarzysze i towarzyszy! Robotnicy i robotnice! Zapowiedziany na niedzielę, 15 czerwca r. b. wielki wiec sprawozdawczy radnych socjalistycznych m. st. Warszawy odbędzie się w sali teatru Kamińskiego na ul. Oboźnej Nr. 3, o godz. 2 po południu (nie zaś o 11 rano, jak pierwotnie ogłoszono).

Stawcie się licznie!

**DO TOWARZYSZY-CZŁONKÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH**

Zapowiedziany na niedzielę 15 czerwca wiec sprawozdawczy tt. radnych odbędzie się o godz. 2 po poł., nie zaś o 11 rano, jak pierwotnie ogłoszono. Przeróbicie więc w jak najkrótszym czasie odpowiednie liczby i słowa na rozklejonych już afiszach.

Wydział organizacyjno-agnitacyjny.

**W sprawie kryzysu w Radach  
delegatów robotniczych.**

W Radach delegatów robotniczych zaplanowało u nas obecnie ostre przesilenie. Właściwie należy powiedzieć, że przesilenie istniało od początku ich istnienia, że nigdy nie było tam życia normalnego. Obecnie jednak nastąpił okres rozstrzygający tego przesilenia.

Rady delegatów są — najogólniej rzecz ujmując — przedstawicielstwem klasy robotniczej. Ale składają się one z odrębnych grup partyjnych — i wszystko zależy od tego, jak się ułożą stosunki między poszczególnymi grupami, należącymi do Rad.

Rady delegatów nie mogą stworzyć sztucznej jedności, o ile tej jedności niema w życiu, o ile nie doszło się do niej na podstawie porozumienia. Do czego prowadzi chęć sztucznego stworzenia jedności, tego odstrasza przykład dają nam Rady rosyjskie: wybory do nich odbywają się pod grozą „Czeczowiczajki“, a mieśszewików i eserów wypędza się z nich bezwzględnie i brutalnie. Taki jest ideał naszych komunistów, którzy dziś niby to wszystkich socjalistów chcą widzieć w Radach i obłudnie prawią o jedności. Widzimy w Rosji, jak wygląda ta jedność, reżyserowana przez komunistów. Wiemy zresztą, że o jedności proletariatu w Radach krzyczą ci sami komuniści, którzy swymi partyjnymi związkami zawodowymi rozbijają jedność walki ekonomicznej i którzy wszelkie propozycje P. P. S., dotyczące współdziałania w kwestjach istotnie wspólnych, zawsze bezwzględnie odrzucają.

Komunistom nie chodzi o jedność proletariatu, lecz o utrzymanie dzisiejszego niemożliwego stanu rzeczy w Radach, które służą im nie za teren twórczej pracy, lecz warholskich, intrygantkich i destrukcyjnych robót.

Jeżeli niema porozumienia co do charakteru i zakresu wspólnych zadań, to jakież może być współdziałanie? Zamiast współdziałać — będzie się tylko niszczyło te ważne organy walki robotniczej, jakimi są Rady delegatów.

Tu trzeba odróżnić udział w dwojakiego rodzaju instytucjach przedstawicielskich: państwowych i dobrowolnych. Do takich instytucji jak Sejm, Rady miejskie, wchodzimy dlatego, że są to ciała obowiązujące, mające władzę niezależnie od tego, czy my do nich wchodzimy, czy nie. Nie wchodząc do takich instytucji, pozostawiamy je całkowicie przeciwnikom i wyrzekamy się tych korzyści, które przez nie zdobyć możemy dla klasy robotniczej.

Inaczej rzecz się ma z instytucjami, nie mającymi urzędowego charakteru, jak dziś nasze Rady robotnicze. Są to instytucje dobrowolne, a więc wchodząc do nich, nie możemy pozwolić na to, aby je ciągnęto na manowce, aby paczono ich charakter, aby robotniczo z nich zamiast narzędzia współdziałania robotniczego, narzędzie rozstroju i rozterki wśród robotników.

Wprost przeciwnie postępują pp. komuniści z cechującą ich przewrotną logiką. W Rosji, gdzie Rady są organami władzy, a więc instytucjami obowiązującymi wszystkich, wypędzają z nich socjalistów i robotników innych kierunków. Tam zaś, gdzie Rady są do-

browolne, używają pozoru jedności proletariatu dla zamaskowania swoich destrukcyjnych planów.

P. P. S-owcy mogą współdziałać tylko wtedy, gdy jest wspólny grunt porozumienia. To, co komuniści chcą zrobić z Rad, uniemożliwia porozumienie.

Komuniści trzymają się taktyki, która przed wojną była właściwością anarchoistów, a teraz przeszła w spadku na nich. Żyją oni tylko oczekiwaniem rewolucji socjalnej, odrzucając zaś wszelką pozytywną, twórczą działalność w warunkach, zakreślonych chwilą i miejscem. Dlatego odrzucają udział w Sejmie i w Radach miejskich, chociaż nie im nie umięją na dziś przeciwstawić. Co najzabawniejsze, odrzucają udział w Sejmie i sami, którzy tak gorączkowo pchali się do Dumy carskiej. Odrzucają udział w Radach miejskich ci, którzy podczas okupacji brali udział w kurjalnych wyborach miejskich, przy których robotnicy mieli zupełnie znikomy wpływ. Dziś zaś, kiedy przy demokratycznej ordynacji wyborczej robotnicy mogliby mieć większość socjalistyczną w Radach miejskich, gdyby tylko „chcieli chcieć“ — komuniści bojkotują wybory.

Działania komunistyczne mają dziś jeden tylko cel: podnieść nastrój, rozżarzyć namiętność, wprowadzić jak najwięcej zamętu, aby znaleźć jak najrychlej sposobność do „zrobienia“ rewolucji. Jednym z najważniejszych motywów, który pcha ich w tym kierunku, jest chęć połączenia się z rewolucją bolszewicką w Rosji. Dla komunistów robotnicy polscy mają tylko znaczenie narzędzia rewolucji.

Komuniści traktują strajki jako „wziewienia rewolucyjne“, nie zaś jako sposób polepszenia bytu. Dlatego też stosują odpowiednią taktykę strajkową, walcząc o rekord w stawianiu zadań, podkopując powagę i organizacyjną samodzielność związków zawodowych itd. Dlatego również pragnęliby ciągle wywoływać strajki powszechne.

Oczywista jest rzecz, że przy tego rodzaju taktyce Rady delegatów robotniczych skazane są na bezpłodność i jałowość, nie dają one nic robotnikowi polskiemu. Zamiast być kuźnią poważnej pracy, stają się areną jętrzącej dyskusji, rozweklej gadaniny, przeżuwania ciągle tych samych kwestji. Przyczem komuniści naturalnie robią sobie sport z prowokowania naszych tow., oświadczając w sążnistych rezolucjach na każdym bodaj posiedzeniu, że walka z P. P. S. jest ich naczelnym zadaniem. I panowie ci myślą, że my przystaniemy na takie pojmanie zadań Rad robotniczych, że będziemy traciли drogi czas na takie szermierki, że pozwolimy na takie karykaturowanie zadań Rad robotniczych.

Nie będziemy tu rozdzielili się nad przepastnymi różnicami, zachodzącymi pomiędzy socjalistami a komunistami, a właściwie bolszewikami. O tem już nieraz pisaliśmy i nieraz jeszcze pisać będziemy. Zwroćmy jednak uwagę na pewną sprawę, która przepaść tę czyni jeszcze głębszą niż w innych państwach.

W Rosji, w Niemczech i t. d. komuniści nie kwestjonują samego istnienia państwa rosyjskiego, niemieckiego i t. d. Przeciwnie,

zupełnie wyraźnie stoją na gruncie swego państwa i będąc u steru władzy, bronią jego niepodległości. Więcej nawet — u bolszewików rosyjskich nieraz już zaznaczaliśmy swego rodzaju imperjalizm państwowy, który świadomie czy bezwiednie nawiązuje do dawnej państwowości rosyjskiej. Pod tym względem niewielka jest różnica między Koczkałem a bolszewikami. Jeżeli chodzi o rząd Rad robotniczych na Węgrzech, to, jak wiadomo, rząd ten stał się wprost rządem obrony narodowej, ocalenia państwa węgierskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że hr. Karolyi, przekazując władzę socjalistom, wprost zażądał, żeby do gabinetu ministerjalnego weszło dwóch komunistów!

Tymczasem nasi komuniści wprost nie mogą spokojnie mówić o niepodległości i zwalczają niepodległe państwo polskie, nie tylko nie interesują się sprawą własnej organizacji politycznej narodu polskiego, ale bez ceremonii ją podkopują.

A więc niema między nami a komunistami nawet tej elementarnej łączności, jaką wytwarza uznanie wspólnego gruntu państwowego, na którym się działa!

Czyż wobec tego wszystkiego dziwić się można, że nastąpiło ostre przesilenie? Raczej podziwiać należy cierpliwość naszych towarzyszy, którzy tak długo znosili te niemożliwe stosunki, wciąż licząc na to, że coś da się zrobić. Ale to tylko umacniało komunistów w ich przekonaniu, że swoją nieprzeberającą w środkach demagogją, korzystając z podniecenia mas, uda im się Rady opanować i pchnąć na drogę awanturniczej polityki.

Z tem trzeba było już skończyć. Gdyby taki stan rzeczy miał dłużej potrwać, to komuniści wprawdzie by Rady nie opanowali, ale Rady rozleciałyby się jedna po drugiej.

A więc do dawnych stosunków i dawnych „porządków“ w Radach już nie wrócimy. Rady nie mogą być terenem walki, intrygi i dezorganizacji. Jeżeli mają być terenem współdziałania, to widzimy jedną tylko formę możliwą: ograniczenie działania Rad do tych zadań, które będą istotnie wspólne, przystąpienie w tym zakresie do pracy pozytywnej, oparcie organizacji Rad na zasadzie porozumienia międzypartyjnego.

Jeżeli nastąpi pozytywna praca, zwłaszcza w dziedzinie społecznej, to bardzo być może, że po pewnym czasie zapanuje większa harmonia, która umożliwi rozstrzygnięcie wielu spraw większością głosów.

W zasadzie jednak Rady dziś powinny być zbudowane na podstawie federacyjnej — to znaczy, że tylko to, co jest wyrazem woli wszystkich grup, może być przedmiotem rozstrzaśnięcia i decyzji.

Tylko w formie federacji Rad partyjnych uczynimy zadość potrzebie realnego i pożytecznego przedstawicielstwa klasy robotniczej w obecnych warunkach. Rada sterowana nie powinna być zwolowana zbyt często, ale wtedy, kiedy chodzi nie o demonstrowanie sporów i walk robotniczych, lecz przeciwnie o manifestowanie wspólności robotniczej w walce z obrońcami kapitalistycznego ustroju i wszelką reakcją. Natomiast powinien istnieć stały Komitet wykonawczy, jako pośrednik między Radami partyjnymi, oraz komisje, w których byłby punkty ciężkości pozytywnej pracy dla dobrej klasy robotniczej, które istotnie przyczyniłyby się do wzmacnienia sił klasy robotniczej w walce o władzę i przetworzenie ustroju społecznego.

Rec.

**Pomoc dla bezrobotnych  
w komisji ochrony pracy.**

Walka z bezrobociem w postaci dostarczenia pracy daje dotychczas rezultaty znikome, nie odpowiadające zupełnie rozmiarom klęski. Rząd nie wypracował dotychczas całkowitego planu gospodarczego, obejmującego przemysł, roboty publiczne, z którego byłoby widocznym, jakie są widoki na stopniowe przynajmniej zatrudnienie poszukujących pracy. Sezon letni już trwa i jeśli nie zostanie wykorzystany dla uruchomienia robót publicznych w szerokim zakresie, w okresie zimowym bezrobocie stanie się katastrofą. Dopóki poszukującym pracy rząd i gmina tej pracy nie dostarczają, obowiązkiem jest przyjść z pomocą doradcą.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest zagadnieniem zawile, rozwiązanie którego w postaci ustawowej wymaga gruntownego rozważenia, operowania wystarczającym materiałem statystycznym i t. d. Żenim to nie zostało zrobione, trzeba poprzestać na środkach tymczasowych, nawet jeśli się widzi ich niedoskonałość. Z tych założeń wychodząc, rząd Moraczewskiego już w grudniu r. ub. rozpoczął akcję zapomogową w większych środowiskach robotniczych. Akcję przygotowano głównie na miesiąc zimowy, licząc się z tem, że z nastaniem wiosny roboty publiczne, oraz przemysł dadzą pracę znacznej ilości bezrobotnych. Nadzieje te jednak zawiodły i akcję rozpoczętą z konieczności trzeba kontynuować. Dotychczas jednak nie ma ona podziału prawnego, prowadzona jest jedynie na mocy uchwały Rady ministrów i rozporządzeń ministerjum pracy.

Komisja ochrony pracy zajęła się opracowaniem ustawy, której projekt przedstawił tow. Żuławski. Towarzysze nasi w komisji zgodzili się na pewne ustępliwa, pragnąc ażeby ta tak ważna sprawa możliwie bez większych przeszkód załatwioną została. Udało się wprowadzić normę zapomogową, ustaloną przez rząd Moraczewskiego, a obniżoną przez rząd obecny. Tylko co do okresu, podczas którego przysługuje prawo do pobierania zapomogi

zdania się podzieliły: większość głosowała za terminem 13 tygodniowym, mniejszość, a w jej liczbie socjaliści, ezetenerowcy i cha-decy za terminem 26-tygodniowym. W tej więc sprawie klub ludowo-narodowy zrezygnował ze swej solidarności.

Gdy sprawa była już bliska końca poseł ks. Kotula oświadczył imieniem Piastowców, iż klub jego wypowiedział się przeciwko całej ustawie, gdyż wkłada ona na państwo zbyt wielkie ciężary, a nadto zapomogi demoralizują robotników, trzeba więc żądać od państwa nie zapomóg, lecz pracy. Obłudne, egoistyczne stanowisko Witosowców wywołało słuszne oburzenie wśród wszystkich posłów robotniczych, nawet prawicowych. Klasa robotnicza i jej posłowie domagają się jaknajusilniej przedewszystkiem pracy, a więc uruchomienia przemysłu, robót publicznych i t. d. To zło, jakim bezwzględnie są zapomogi, jest jednak dziś jeszcze złem koniecznym, gdyż daje całym rzeszom jedyną możliwość utrzymania się. Odmawianie tych środków mogą tylko ludzie zaślepieni przez ciasny stanowy egoizm, którzy wówczas, gdy chodzi o ich własne interesy, zapomogi na odbudowę i t. d. i t. d., nie waha się wkładać na państwo obrzydliwych ciężarów, stają się zaś niezmiernie oszczędniymi szafarzami grosza publicznego, gdy chodzi o robotników miejskich.

Najciekawszą jednak była taktyka ks. posła, przedstawiciela Piastowców. Widząc, że większość komisji jest za ustawą, starał się on o to, ażeby działanie ustawy, która w myśl projektu dotyczyć ma tylko robotników w przemyśle, handlu i komunikacji, rozciągnąć również na robotników rolnych. Argumenty przeciwników, iż oplakany stan skarbu każe ograniczyć się do tych dziedzin, gdzie warształy pracy zostały przez wojnę zniszczone, a do tych nie można zaliczyć rolnictwa, nie przekonały rzekomych obrońców robotników rolnych, których interesami posługiwano się jako narzędziem dla utracenia ustawy.

Manewr polegał na tem, ażeby przez nadmierne rozszerzenie zakresu uprawnień do pobierania zapomóg utrudnić przyjęcie ustawy, skłonić rząd i prawicę do zajęcia stanowiska ujemnego.

Manewry te nie udały się. Komisja projekt ustawy przyjęła i na referenta wyznaczyła łow. Żuławskiego.

B. Z.

## Memoriał p. Arciszewskiego w sprawie załatwienia w piątek dnia 6 czerwca t. b.

Do Pana Ministra spraw wewnętrznych.

Dnia 6 czerwca r. b. o godz. 10 rano odbyło się w Zawierciu za zezwoleniem policji zgromadzenie bezrobotnych w sali Domu Ludowego. Na zgromadzeniu tem uchwalono: zażądać 1) rozszerzenia robót publicznych, tak, aby przy nich mogło znaleźć pracę parę tysięcy ludzi, 2) uruchomienia przemysłu, 3) do czasu zaś, gdy te żądania nie będą wprowadzone w życie, aby bezrobotni, ze względu na panującą drożyznę, otrzymywali zapomogi zwiększone.

Na zgromadzeniu tem nie było policji ani też przedstawicieli władz.

Po zakończeniu zgromadzenia udała się delegacja od zebranych do Urzędu Pośrednictwa Pracy. Za delegacją żywiłowo ruszył tłum w liczbie około 4.000 osób.

Delegacja otrzymała odpowiedź, że Urząd zajmuje się tylko rejestracją bezrobotnych i wydawaniem zapomóg, a chwilą zaś, gdy roboty publiczne zostaną rozszerzone, wówczas Urząd odpowiednią ilość robotników tam skieruje.

Wobec tego delegacja udała się do kierownika robót publicznych inż. Miodynskiego, który oświadczył, że miasto nie ma pieniędzy na prowadzenie robót i nie może zająć wszystkich robotników, prócz tego niema kolejkę do przewożenia ziemi, kolejkę zaś z fabryki Hulczyńskiego nie chcą wypożyczyć.

Wówczas delegacja udała się do burmistrza Tuwana. Po trzykrotnych staraniach nareszcie została przyjęta. Burmistrz w odpowiedzi zaznaczył również, że miasto nie ma pieniędzy na roboty publiczne, zaś ministerjum spraw wewnętrznych sumy, której od niego żądano (90.000 mk.), nie chce wypłacić, motywując to tem, że nowo wybrana Rada miejska nie zebrała się dotąd w komplecie. Jednakowoż, wedle słów burmistrza, sprawa ta ma być pomyślnie rozstrzygnięta, gdyż ministerjum już się do tego przychyliło, chodzi tylko o oficjalne potwierdzenie kompletu Rady miejskiej.

W każdym jednak razie zatrudniać będzie można nie więcej niż paruset robotników, przy reparacji ulic i innych robotach.

Podczas rozmowy powyższej wyszedł z gmachu magistratu naczelnik policji kryminalnej, Mróz z komisarzem Dąbrowskim w otoczeniu kilkunastu policjantów, zdaleka dając ręką znaki burmistrzowi, chcąc go wywołać z tłumem. Gdy zaś robotnicy domagali się, aby burmistrz zakończył swoje wyjaśnienia, Mróz wydobyl browning, jednocześnie zaś skamanderował policjantów: „szykuj broń”. Nie nie pomogli głosy robotników z tłumem, które starały się uspokoić Mroza, tak np. jeden z robotników odezwał się: „Myśli przyszli prosie o roboty, nie zlego nie chcemy zrobić, więc nie wyrażajcie nam browningami”. Tłum, widząc wymierzone na siebie lufy karabinów, rozsunął się i ułatwił wyjście burmistrzowi. Jednocześnie Mróz schwytał starszkę, stojącą w tłumie i rzucił ją w ryzoskok, co widząc tłum rzucił się falą naprzód i wepchnął Mroza wraz z policją do korytarza gmachu. Wówczas Dąbrowski, mierząc z browninga do tłumem, krzyknął: „rozchodźcie się, bo strzelam”; stojący obok niego wyrostek uderzył go w wyciągniętą rękę kawałkiem kija, poczem Dąbrowski został przez tłum rozbrojony. Widząc to, Mróz dał strzał z browninga w

tłum. Policja zaczęła strzelać z okien. Tłum wpadł do gmachu, chcąc policję rozbroić. Ta jednak zabrakowała się na schodach i nie dopuściła tłumowi do siebie. Mróz chciał jeszcze przemawiać z balkonu, ale zebrani nie chcieli go wysłuchać, mówiąc: „nie żądamy twoich pięknych słów, boś doprowadził do rozlewu krwi”.

W czasie tego zajścia odebrano policji pewną ilość karabinów.

Zeznania świadków stwierdzają, że gdyby nie powyżej opisana prowokacja Mroza, tłum rozszedłby się spokojnie.

Po południu tegoż dnia miały miejsce zajścia z udziałem żołnierzy poznańskich, którzy przybyli pociągami o godz. 6-ej wiecz. Żołnierze wybiegli z pociągu i rozeszli się grupami po mieście. Część udała się pod magistrat, gdzie, strzelając w górę, rozpędzała rozchodzący się tłum, wielu również udało się do dzielnicy żydowskiej, gdzie zajęli się grabieżą, rabunkiem i pastwieniem się nad Żydami. Jednocześnie zeznania licznych świadków stwierdzają, że żołnierze kolbami rozbijali sklepy żydowskie, zabierali towary i wyrzucali je ze sklepów; przytem bardzo często żądali pieniędzy, to też kto z Żydów się okupił, tego pozostawiali w spokoju, lub ograniczali się tylko do pogróżek. Ogółem raniono i pobito 15 Żydów, zabito dwóch. Policji zostali przeważnie biedacy, robotnicy żydowscy, którzy nie mogli się okupić. Jeden z zabitych był szmaciarzem, który od 3 miesięcy leżał chory na tyfus — zastrzelony został w łóżku, drugi — był robotnikiem piekarskim — zastrzelony również w mieszkaniu.

Wieczorem rozpoczęły się aresztowania, przeprowadzone w sposób brutalny. Zaznaczyć trzeba, że niektórzy z uczestników zajść porannych zwracali policji karabiny, pozostałe po rozbrojeniu policjantów; tymczasem policja bila wówczas tych ludzi i katowała w nieudzielił sposób; wobec tego oczywiście inni zaniechali zwracania broni.

Ogółem aresztowano 40 osób, a mianowicie: 6 czerwca — 21 osób i 7-go — 11 osób, zaś między 7 — 9 czerwca — 8 osób z rozporządzenia pomocnika rządowego Podwysockiego.

Aresztowani nie byli ani badani, ani też policja żadnego piśmiennego oskarżenia komisarzowi rządowemu nie przedstawiła. Komisarz oświadczył, że 3 ludzi, delegowanych przez nas sjsisat protokółu, a następnie podkomisarz rozprawy, kogo należy uwolnić, a kogo zatrzymać. Jednak do dnia 10 czerwca dopiero 3 ludzi było badanych. Między aresztowanymi są tacy, którzy nawet nie byli obecni podczas zajść piątkowych. Podkomisarz twierdzi, że niektórzy z tych nieobecnych powinni być aresztowani właśnie za to, że nie było ich, gdyż swoim wpływem powinni byli te zajścia powstrzymać.

Lista powyższych 16 aresztowanych jest następująca:

- 1) Mleczek Michał, ul. Domy B. Podczas strzelaniny była w domu przy dwojgu dzieci chorych bez opieki.
- 2) Zagadło Marja, ul. Domy B., również była w domu.
- 3) Jarmondowicz Michał, ul. Domy „Warta”, pracował cały dzień w fabryce Hulczyńskiego.
- 4) Makiela Antoni, ul. Szeroka, pracował cały dzień w polu.
- 5) Borowik Tekla, ul. Pastwana, aresztowana przez zemstę za obrazę żony policjanta Krzaka.
- 6) Kowalik Piotr, ul. Siewierska 53, cały dzień pracował w lesie.
- 7) Strzyżewski Bronisław, pracował cały dzień w domu.
- 8) Powązka Józef, również cały dzień przebywał w domu.
- 9) Piorun Walenty, ul. Siewierska 53, pracował cały dzień w fabryce Berenta.
- 10) Krzyk Mieczysław, cały dzień pracował w biurze dla bezrobotnych.
- 11) Maszczyk Stefan, pracował cały dzień w policji sanitarnej.
- 12) Pizel Franciszek, cały dzień przebywał w domu. Aresztowany przez zemstę przez policjanta Beganowicza.

zwyczaj nieregularnie. Wywołało to wśród pozostałych jeszcze mas robotniczych i kolejarzy Polaków masowy ruch do kraju.

Później w drodze, w Szeptówce, spotkałem ogromny tysięczny tłum proletariatu polskiego, uciekającego z raju sowieckiego do Polski i zatrzymanego przed frontem bojowym bolszewicko-petlurowskim. Byli to przeważnie wykwalifikowani robotnicy metalowcy z fabryk gubern. Ekaterynosławskiej. Wracali do kraju przepojeni nienawiścią do bolszewików i całego ich systemu. Mimowoli pomyślałem, że trudno krajowi o lepsze lekarstwo przeciwko bolszewickim zbroczeniom, jak ci ludzie. Przypuszczając, że mają zbyt różowe nadzieje o łatwości otrzymania pracy w kraju, poinformowałem ich o ilości bezrobotnych w Warszawie i stanie obecnym przemysłu metalowego. Okazało się, że o tem wszystkim wiedzą na podstawie sprawozdań wysyłanych delegatów, wiedzą, że będzie bieda, ale „tu nie można żyć, tu pewna zguba, a tam zawsze jest życie, to potrochu swoje zrobi”.

Wogóle wśród mas miejskich na Ukrainie po dwóch miesiącach rządów bolszewickich zapanował jakiś paniczny strach przed śmiercią głodową i okropną, przeciwną naturze ludzkiej świadomością zamierania naokoło wszelkiego życia i zupełnego zaniku zasad moralnych, nie burzających, związanych z ustrojem kapitalistycznym, ale tych, które muszą obowiązywać w walce i proletariatu, by mógł on jako klasa gatunkowo wyższa osiągnąć trwałe zwycięstwo.

W Ekaterynosławskiej gubernialnej czerezwyczej, która mieszkała się naprzeciwko domu, w którym mieszkaliśmy, prawie co noc było słycać głuche wystrzały — to mordowano bandytów i „kontrewolucjonistów”. Mówię mordowano, nie rozstrzeliwano, gdyż wykroceno ręce, zginiatono klatki piersiowe i zabijano jednym wystrzałem w głowę. Opowiada-

13) Bogdał Józef, był w Żarkach przy wypłacie zapomóg bezrobotnym.

14) Lemberger Mieczysław, radny miejski, pracował w biurze pośrednictwa pracy, wychodząc z biura uspokajał zebranych.

15) Gysler Stanisław, nie brał udziału w zajściach piątkowych.

16) Lapański Feliks, ul. Szeroka nr. 6.

Co do pozostałych aresztowanych, których dokładnego spisu narazie nie posiadam, brak wszelkich oskarżeń.

Ze wszystkich materiałów i zeznań, jakie zebrałem, wynika jasno, że zajście całe spowodowała policja; komisarz rządowy i władze winne są, że nie udały się na zgromadzenie w celu wyjaśnienia sprawy zebranych; winien jest magistrat i sejm, że odwołali sprawę robót publicznych, co powiększało rozgorzenie mas wobec rosnącej drożyzny; pochód cały był żywiołowy, ale miał charakter spokojny, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nikt z policji nie ucierpiał, a więc robotnicy nie robili użytku z broni. Widoczna również jest intryga pewnych żywiołów ze „Związku republikańskiego”, cieszących się poparciem komisarza.

W sprawie robót publicznych dodać należy, że burmistrz miasta Zawiercia stwierdził w obecności komisarza rządowego i p. Arciszewskiego, iż miasto otrzymało na roboty publiczne na marzec mk. 250.000, z czego w ciągu półtora miesiąca wydano tylko mk. 20.000, reszta zaś leży bezużytecznie. Prace otrzymało tylko kilkudziesięciu robotników. Jakże wobec tego wygląda tłumaczenie o braku pieniędzy? Taka sama karząca opieszałość w tej palącej sprawie widoczna jest i w Sejmiku powiatowym.

Wobec powyższego mam zaszczyt zwrócić się do pana ministra z prośbą o interwencję w powyższej sprawie i o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu: 1) uwolnienia aresztowanych, 2) pociągnięcia do odpowiedzialności organów policji, winnych spowodowania zaburzeń.

Warszawa, 14 czerwca 1919 r.

## Mały feljeton.

Donos p. Biernika Orientalskiego o Sejmie.

Kochany Romciu! Zaraz po powrocie do Paryża postanowiłem zaznajomić się z Sejmem. Trudno. Bóg nas pokarał przez tego Moraczewskiego. Gdyby nie on, rozdzielilibyśmy sobie sami, bez Sejmów, jak nasi dzielni Poznaniacy. Przyznać trzeba, że są to ludzie sprytni. Tu w Warszawie siedzą w Sejmie i miarkują zapędy tych zwariowanych chamów, więc niby należą do tej „Republiki”, zaś w Poznaniu rządzą sami, a skoro tylko któryś z tych socjalów czy nawet ludowców poważy się przeszarcować do nich, przyjmują go kijami, batami i wrzaskiem.

Ciekawy jesteś pewnie mych wrażeń. Napisać szczerze. Napierw muszę stwierdzić, że gdy wśród tej zbiieranicy z całego świata zobaczyłem kobiety, wstyd mi się ogarnął za nasz polski zaścianek. Widziane to rzeczy i Patryzę w dół (z galerji), a tu jakaś podwika, brunetka, szwenda się, biega, temu szepnie słówko, tam poprawia sobie włosy, to oczkiem strzygnie w górę. Przypomniałem sobie o tym „puchu marnym” tego Mickiewicza, któremu już czas przestać stawiać pomniki. Warat, mistyk, i tylko 4 tomy napisał, a nawet z papierzem zadarł. Dość, że te kobiety sejmowe wzburzyły mi poprostu żółć. A do kuchni, baby, do rodziny, do kościoła, do barochorów, do stu tysięcy par diabłów! Ażem się zasałał. To nas ten Moraczewski urządził. I myślisz, że sobie z tego coś robi. Nie a nic. Chodzi sobie po „wysokiej izbie” i patrzy na naszych dzielnych Poznaniaków, jak bocian na żaby. Aj, aj, jaka szkoda, że mu tego wrzasku nie wylali na głowę.

Tymczasem źle. Domyślaj się oczywiście,

że idzie o moje grunta. Wprawdzie Teodorowicz i wszyscy księża robią, co mogą, boć przecie im także chcą coś niecoś uskubnąć, ale wszystko to idzie jak z kamienia. Upadek, powiadają ci Romciu, upadek ostateczny. Chamy księżom nie ufają, co więcej, oni się z nich śmieją. Jeszcze gorzej. Mielisny tu takiego Mizere. Nasz człowiek, posłuszny, zgodny, piast, mówię ci, co tam piast, tu! (przypomniało mi się, że piastowcami nazywają tu tych „Witosków”), wprost sam kolodziej i bartnik. Tymczasem... pewnego dnia, mój kolodziej głosi... przeciwko nam! Mielisny tu innego. Też dobry. Taki był sukmaniasty, w takiej kierezji, a całował ks. Teodorowicza w kolano, a przyochlebiał się ks. Bliżniakiem... aż tu i on jak ci nie da susa, jakby go giez ugryzł. Mówią, że jak się odbił od prawicy, to się podobno znalazł aż przy... Moraczewskim.

Tak, mój drogi. A wiesz skąd to wszystko? Ano z góry. Zaczęło się od naszego „mistrza”. Jak ci ten dał deba, to się wszystkim zrobiło kwaśno. I Korlanty ma minę, jakby ciągle ssal cytrynę, i Grabski drapie się w głowę — tylko nasz Gdyk wciąż w dobrym humorze. Ale, pomujesz odrazu, że z tego Gdyka ministra nie wydmuchamy. Jednym słowem — źle.

W Tobie jedyna nadzieja. Bo zresztą wszyscy zawodzą — nawet Haller. Wyobraź sobie, że on wydał odezwę do swych wojaków, wstrzymującą bide Żydów...! Czy ten... nie rozumie, że jeżeli my nie będziemy gromić „wroga wewnętrznego”, t. j. socjalów, ludowców, Żydów i innych przyjaceli Wilsona i Lloyd George'a, wtedy oni do nas się wezmą na o la Boga!

Więc załatw się czempredzej z tym zdydziałym prezydentem amerykańskim, z tym chamem George i bywaj! bywaj! bywaj!

Twój Biernik.

## Stronnictwa litewskie.

Nie będę przypominał smutnych dziejów Taryby, instytucja ta, powołana do życia za zgodą okupacyjnych władz niemieckich, miała wiele cech wspólnych z pierwszą Tymczasową Radą Stanu Królestwa Polskiego w okresie, gdy lewica już z niej ustąpiła, i z obywatelstwem Najdosłowniejszej Rady Regencyjnej. Stronnictwa, które wzięły na siebie odpowiedzialność za politykę tarybową, stanęły w swoim czasie na gruncie orientacji berlińskiej, pragnęły wprowadzić na tron wileński księcia krwi cesarskiej, prowadzić pertraktacje z Ludendorffem, Hindenburgiem i wogóle całą pruską reakcją militarystyczną. Po zajęciu Wilna przez wojska bolszewickie Taryba wycofała się do Kowna i tam urzęduje po dzień dzisiejszy. W życiu prawno - państwowym Litwy reprezentuje ona władzę ustawodawczą; z jej ramienia powstają i pod jej kontrolą funkcjonują zmieniające się dosyć często rządy litewskie.

Obecnie do składu owej reprezentacji narodowej należą partie następujące: klerykali, narodowi - demokraci i socjaliści - ludowcy. Dwie pierwsze grupy — to nacjonalistyczna konserwa. Przewodzą im ksiądz Tomasz, były poseł do Dumy Iczas, narodowym demokracją właściwie jest Szaulis. Socjaliści - ludowcy odegrywają rolę demokratycznego listka figowego, mającego ukryć reakcyjną treść Taryby. W rządzie posiadają oni Sławewicza i Wilejszysa.

Historja tej organizacji datuje się od niedawna. Przed wojną istniało na Litwie wielkie stronnictwo ludowe pod kierunkiem Bulata i Januskiewiczza. W dobie rewolucji określiło się ono wyraźnie, jako socjalistyczne. Na zjeździe, odbytym w r. 1917, obrzymania większość

## Z sowieckiej Ukrainy.

Prądy, typy i instytucje.

(Dokończenie).

W dwa tygodnie po zajęciu miasta przez bolszewików udało się władzy bolszewickiej za pomocą rozstrzelaniwań na miejscu i t. d. przeprowadzić w mieście względne bezpieczeństwo i spokój, ale spokój jakiś dziwny — zamierającego życia. Wszystkie olbrzymie zakłady metalowe stanęły, kursowanie tramwaj ustalo, ruch kolejowy utrzymywano prawie wyłącznie towarowy. W zakładach handlowych operacje ograniczyły się wyprzedają i rekwirowaniem spisanych towarów, bez żadnego dalszego ich dopływu. Ceny na przedmioty pierwszej potrzeby, które znacznie się obniżyły za władzy ukraińskiej, zaczęły gwałtownie rość, podwajając się co dwa, trzy tygodnie i doszły w drugiej połowie kwietnia do 7 rubli za funt chleba, 80 rubli za funt masła, 12 rubli za pud drzewa i 25 rb. za funt cukru. Chleb kartkowy wydawano po 1/2 funta, w cenie 1 1/2 rubla za funt, ale z przerwami tygodniowymi. W Kijowie w tymże czasie ceny były dwa razy wyższe na wszystko z wyjątkiem cukru, który był w Kijowie znacznie tańszy, niż w Ekaterynosławiu.

Wogóle w tym czasie życie w Ekaterynosławiu było trzy razy droższe niż obecnie w Warszawie, zarobek zaś robotnika zwykłego „czernorobocza” wynosił około 30 rubli dziennie.

Na kolejach przeciętny zarobek takich pracowników, jak robotnicy warsztatowi, konduktorzy, maszyniści był tylko o 40% do 50% wyższy od takichże zarobków na kolejach polskich i wynagrodzenie to było wypłacane nad-

no mi, że w Moskwie mordowanych ustawiają w „oczerech”, kolejkę i po kolei mordują podchodzących, też jednym wystrzałem w głowę. W Ekaterynosławiu strzelano do skazanych zmiennacka z za węgla, gdy sprowadzano ich po schodach do lodowni. Zamordowanych składano do tej lodowni i stamtąd partiami wywożono do trupiarni przy szpitalu. Był wypadek, że po przywiezieniu do trupiarni zauważyli doktorzy między trupami rannego, dającego znaki życia. Rannego przeniesiono do szpitala — gdzie zmarł on tejże nocy. Doktorzy za to i za wydanie ciała rodzinie mało sami nie dostali się do czerezwyczejki.

Otóż przed wyjazdem, dla otrzymania pozwolenia na przejazd do Kijowa, jako kurjer dyplomatyczny, musiałem zająć do tej czerezwyczejki. Nigdy w życiu nie zapomnę wrażenia, jakie na mnie zrobiła ta instytucja sowiecka i jej pracownicy. Wyszukana nowoczesna wytworność biurowa, wzorowa czystość, wyfroterowanie posadzi i... wykwiintni o arystokratycznym wyglądzie oficerowie-pracownicy. Przyjął mnie prezes czerezwyczejki, mający wśród miejscowych działaczy miejscowych opinię kompletnego umysłowego i moralnego kretnia. Gdy wszedłem, telefonował właśnie do jakiejś „damy”, by przysłała i zobaczyła, w jakim otoczeniu (obstanowienie) na pracuje.

W kilka dni później na statku inny dygnitarz bolszewicki, o którym poprzednio wspominałem, wyraził się z wielkim uznaniem o pracy tych oficerów gwardyjskich i arystokratów, którzy wstąpili na służbę sowiecką. „To, mówił, ludzie honoru; jak taki do nas pójdzie, to można mu już wierzyć, nie te co ci z miészczanstwa i plutokracji, którzy biorą u nas pieniądze i tylko czekają, wyczekują, aż nam się noga obsunie, by zepchnąć nas w przepaść i w czas przeskoczyć do zwycięskiego obozu. Z tymi mamy najwięcej kłopotu, bo to

takie głupie, wyda się im, że to już, rzucić się i ginąć. Przy tych rozprawach nie tyle zwracamy uwagi na ciężar wystąpienia, co na rodzaj jednostki. Jeżeli to człowiek silny, zdolny, a więc może stać się niebezpiecznym, to mordujemy bez litości, wypuszczając, natomiast wiele tej „mielkój swolocz” (drobnego ścierwa).

Odnosiły się te słowa do stosunków w Rosji. Na Ukrainie rosyjscy urzędnicy, z wyjątkiem sędziów, inteligencja zawodowa i oficerstwo tłumnie i bez żadnego oporu poszli na służbę sowiecką. Wojskowym ogromnie imponowała ta „nastojaszczaja krieplkaja ruskaja wlast”. Wprowadzono bowiem w wojsku dawną dyscyplinę, oznaki oficerskie i obowiązek oddawania honorów wojskowych. W fabrykach przeprowadzono zasadę: „żadnego wpływu robotników na zarząd tej fabryki, gdzie oni pracują”. Rządził stary zarząd i komisarz, wyznaczony przez władze sowieckie. Na wsi w większości folwarków starają się bolszewicy zaprowadzić rządy komisarzy, z całym sztabem urzędników, przeważnie z pośród dawnych oficerów. Pozostali też na służbie u władzy sowieckiej prawie wszyscy urzędnicy państwowi, którzy nienawidzili Ukraińców, do bolszewików zaś odnoszą się daleko przychylniej, bo bolszewicy „sobiirajut Rosiju”. Wprost nie mogą sobie darować, że nie przywołem z sobą jedynie wspomnianie wojskowej bolszewickiej odezwy do walczących z nimi „dobrowolewów” Denikina. Kończyła się ta odezwa temi słowami: „Wy krzyczycie ciągle o tem, że wy jesteście wielcy patrioci, że wy dążycie do odbudowania „jedynój” Rosji, lecz wy tylko krzyczycie o tem i nam przeskaczacie wtedy, gdy my tę wielką Rosję wywalczamy. Myśmy już „pokorili” Litwę, Ukrainę, Łotwę, Estonję, „pokorim” jeszcze Kaukaz i Polskę i Rosję będzie „jedynój”

Janusz Pierzchański.

# Towarzysze delegacji na naradę większych R. D. R. członkowie frakcji P. P. S., stawcie się dziś o godz. 10 i pół rano do lokalu W. R. D. R. (Al. Jerolimskie 56), na posiedzenie frakcyjne.

Sekretariat Kom. Org. Zj. R. D. R.

wypowiedziała się za przyjęciem nazwy Rewolucyjnej Socjalistyczno - Ludowej Partii Litwy i za łącznością z rewolucyjną Rosją. Drobnitka mniejszość, licząca 7 głosów z pośród 300, pragnęła sojuszu z Niemcami. Ta mniejszość została wydalona i utworzyła odrębną grupę podobno bardzo mało wpływową. Poza tem zasiada w gabinecie ministrów Kairys, ongi jeden z kierowników Socjalnej - Demokracji Litwy, następnie usunięty z organizacji właśnie za udział w Tarybie i bezpartyjny „socjalista” Birzysko — wydawca skrajnie szowinistycznego „Głosu Litwy”, bezwzględny wróg wszelkich plebisycytów i zasad samostanowienia narodów.

Taryba zachowała związek z Niemcami. Jej siedmiotysięczne wojsko posiada wspólny sztab z korpusem pruskim, pobiera żołd z kasy niemieckiej i ulega rozkazom dowództwa niemieckiego. Władza cywilna należy do Taryby, która stosuje wobec ruchu socjalistycznego i wogóle robotniczego politykę surowych represyj.

Narodowe wyznaczenie wiary tarybowców — to niepodległe państwo litewskie ze stolicą Wilnem, obejmujące Suwalszczyznę, Kowieńszczyznę, Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę z Białymstokiem. W państwie tem Białorusini stanowiliby oficjalnie uznana mniejszość narodową. Mają oni już dzisiaj w rządzie swego przedstawiciela p. Woronkę, członka białoruskiego stronnictwa narodowego.

Opozycję antytarybową reprezentują w pierwszym rządzie rewolucyjni socjaliści - ludowy. Właściwie jest to ideowo i organizacyjnie część składowa rosyjskiej partii lewicowych S. R. Do Komitetu Centralnego tej ostatniej wchodzi, obok Spiridonowej i Kamkowa, także Litwini. Rewolucyjni socjaliści ludowy stoją na gruncie sowieckiego ustroju, obaleńcy dyktatury komunistyczno - komisarskiej i Republiki Sowieckiej Litwy, sfederalizowanej z Rosją. Granice Litwy z Polską byłyby określone w drodze samookreślenia mas pracujących ziem Wileńskiej i Grodzieńskiej. Znaczenie grupy omawianej jest niewątpliwie znaczne w Kowieńszczyźnie; Taryba i Niemcy walczą z nią wszelkimi sposobami.

Drugi odłam opozycyjny — to zwolennicy Bułata. Oderwali się oni od wspólnej partii w r. 1917 na tle zagadnienia demokracji. Bułat należy do stronników konstytuancy. Odnosi się on przyjaźnie do koncepcji związku federacyjnego Litwy z Polską, przytem Litwę wyobraża sobie, jako Suwalskie północne, Kowieńskie, Wileńskie i Grodzieńskie z prawem samookreślenia dla obszarów, graniczących z Koroną. Wpływy Bułata, jako jednostki, są dosyć poważne, ale organizacji ściśle nie chciał on stworzyć, licząc na porozumienie się ponowne z rewolucyjnymi socjalistami - ludowcami. Zwycięstwa Związku Ludowo - Narodowego w Sejmie osłabiły podobno jego sympatje dla Polski. Taryba uważa tego działacza niezmiernie zasłużonego dla sprawy ludu litewskiego za głównego swego wroga.

Pozostaje mi wspomnieć o socjalnych-demokratach. Dawna S. D. Litwy składała się z Litwinów i Polaków. Obecnie towarzysze polscy utworzyli Polską Partję Socjalno - Demokratyczną Litwy i Białorusi, Litwini zaś skupili się w litewskiej Socjalnej - Demokracji.

Wileńska i kilkusetosobowa organizacja tej partii przystąpiła do komunistów (Mickiewicz - Kapuskas, Ejdukiewicz). Znacznie silniejsze organizacje kowieńska i szawelska pozostały wierne programowi marksistowskiemu, zwalczając energicznie tak Tarybę, jak i komunistów. W sprawach polityczno - narodowych socjalni-demokraci nie zajęli jeszcze żadnego stanowiska.

Oto garść obiektywnych informacji, o których powinni wiedzieć robotnicy polscy.

M. Niedziałkowski.

## Chłaięcia.

Cheiałaby dusza do raju!..

„Wszystko jest we mnie teraz ze wściekłości chorem,  
Żem nie jest ośmioletnim, frajerze, bachorem!  
(Nawet panna w składnicy dziś się tak nie wścieka!..)  
Miałbym za dziesięć „feniów“ odzienie składkę mleka!..

Wprawdzie, żeby nektaru z krowy wchłonąć wone,  
Musiałbym ze ćwierć doby wystawać w „ogonie“,  
Ale-ć zawsze, co mleko, to nie ciepła bryja,  
Która, zamiast herbaty, człowiek z musu pija!..

Lecz psst!.. bo mnie znów Wuer i Lewentalowa Skarcą przykładnie, brachu, za „bolszewizm słowa“!..  
Nie dasz się pozbyć wody z grzemi czałnkiem?..  
Na „Ojczyznę i Boga“! Jesteś „bolszewikiem“!..

„Tak, tak, pani Hortensjo!.. Miał drugie ochronki,  
Niech pani ufunduje, brachu, „kropkę mleka“,  
Gdzieby się literatów wzmacniały „ogonki“,  
A w pierwszym rządzie Wuer, Dębicki i Bekal!..

Wacław Wolski.

## „Republika nadreńska“.

(Klerykalna sztuczka).

Roztelegrafowane na świat cały utworzenie odrębnej republiki nadreńskiej okazało się robota klerykałów, nietylko niemieckich, lecz i sąsiednich państw przy poparciu usilnym ośrodka czarnej międzynarodówki — Rzymu. „Twórcą“ republiki — dr. Dorten — jest klerykałem-centrowcem i przez cały czas wojny wspólnie ze swą partją i przewrotnym Erzbergerem głosił najskrajniejsze hasła aneksjonistyczne, rozpalał nienawiść nacjonalistyczną i parł do wojny i „zwycięstwa niemieckiego“. Obecnie zwala winę wojny na Prusy, wyraża chęć oderwania się od nich i poczuł w sobie nagłą miłość do zwalczanej przez siebie przez 4 lata wojny Francji. Dorten był jednak tylko narzędziem w rękach intrygantów watykańskich. Powstał bowiem tam plan utworze-

nia czegoś w rodzaju „sfery papieskiej“, obejmującej Belgię, prowincje nadreńskie i Alzacje-Lotaryngię. W tej ostatniej klerykali krzają się żywo, by nie dopuścić do rozdziału kościoła od państwa, przeprowadzonego przed laty we Francji. Organ naczelny klerykałów „Elsässer“ w Strassburgu pisze, że Francja przyrzekła utrzymać w świeżo zdobytej prowincji szkołę wyznaniową. Cały ten ruch „nadreński“ jest skutkiem strachu o wpływy polityczne kleru, malejące z dniem każdym w rewolucyjnym pożarze, ogarniającym Europę. Doniesienia dzienników, jakoby ludność nadreńska przychylnie odnosiła się do projektu oderwania Nadrenji jest zgola fałszywą; w wielu miejscach projektowane manifestacje nie doszły do skutku wskutek oporu robotników i demokratów burżuazyjnych. Sztuczna ta robota zzewnątrz znajduje oczywiście poparcie u okupantów, którzy zamierzają podobno wysłać specjalną delegację do „rządu“ Dortena, aczkolwiek nawet odezwa tegoż głosi, że nowa republika dąży do uzyskania autonomii w łonie Niemiec. Ciekawą

jest jednak rzecz, że gdy przed kilku miesiącami Kurt Eisner, bawarski prezydent ministrów, zwrócił się do Francji z prośbą o nawiązanie bezpośrednich układów pokojowych, spotkał się z odmową, pomimo że Eisner nieublaganną demaskował rozbójniczą politykę Niemiec, którym zarzucał winę wywołania wojny, i w znacznej mierze przyczynił się do wybuchu rewolucji niemieckiej. Ta różnica w traktowaniu Eisnera, cieszącego się poparciem olbrzymiej masy ludności bawarskiej, a klerykalnego Dortena, działającego w myśl życzeń Rzymu, nie zaś woli zainteresowanej ludności, najlepiej świadczy o wartości całej tej szopki nadreńskiej. Pouczającym jest, aczkolwiek nie jest to nowością, jakich środków chwycił się kler międzynarodowy w celu uratowania swej władzy i wpływów. Zbytecznie dodawać, że cała prasa reakcyjna francuska z niezwykłym zapalem przywitała „połączny i żywiłowy“ ruch w Nadrenji (w istocie zaś w głowie redaktorów-wsteczniaków i ministrów z Quai d'Orsay).

(j. m. b.).

# Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie pięćdziesiąte.

Otwarcie posiedzenia o godz. 10 m. 30. Po odczytaniu interpelacji odekano bez dyskusji ustawę o budowie linii kolejowej Rzeszów — Kolbuszowa — Tamobrzeg do kołmiej.

Dalsza rozprawa o reformie rolnej.

Pos. Poniatowski (P. S. L.): W całym ciągu dziejów porobiorowych powtarza się hasło reorganizacji wewnętrznej. Niejednokrotnie uważano je za wpływ niezdrowej agitacji. Ze czasów Ks. Warszawskiego popełniono błąd, że razem z nadaniem chłopom wolności i równości przed prawem, nie dano im ziemi. Stało się to z powodu, że obawiano się w czasie wojennym wprowadzać zamęt w stosunki gospodarcze. Mściło się to przez lat dziesiątki. Dzisiaj stosunki o tyle się zmieniły, że jako obrońcy prawa ludu występują nie jednostki ze sfery szlacheckiej, lecz sami włościanie.

Wszystkie względy, które przemawiały dawniej za zalewaniem tej sprawy, istnieją i dziś, po części jeszcze w wyższym stopniu. Walka o posiadanie ziemi, o każdy dom w mieście, to właśnie uowolniona forma walki narodowościowej. Chodzi o to, aby ziemia była w ręku tych, którzy nie są skłonni do pozbywania się jej. Porównywano tutaj naszą reformę rolną do tego, co robił Prusak, rząd niemiecki. Wypraszamy sobie takie porównanie. Aby nie trzeba było stosować praw wyjątkowych, niema innej drogi, jak uchwalić prawo wyłączenia odnośnie do wszelkiej wielkiej własności (głos z prawicy: ziemia nie ucieknie!).

Drugim względem jest sprawa przeludnienia. Dźwignięcie przemysłu jest to sprawa na dalszą metę. Budowa kolei i dróg również nie pochłonie nad-

miaru rąk do pracy. A musimy pamiętać, że zrównoważony Zachód będzie pożądał tych rąk do pracy. Otworzy się upust, poprzez który fala ludzi rzuci się, aby bogacić obce kraje. Czy taki wpływ krwi byłby dla nas pożądany?

Dalej, ważne jest podniesienie poziomu życia liczących rzesz na wyżynę taką, jaka jest godna społeczeństwa naszego w 20 wieku. Da się to uzyskać tylko przez powiększenie przestrzeni gospodarstwa. Przeciwnicy przytaczają, że p. Noulens myśli, iż taka reforma radykalna nie jest zdrowa. Dość już mamy tego uzależniania się od obcych. Trzeba nam myśleć o tem, jakie siły sami możemy wydobyć z naszego narodu.

Chodzi dalej o wytworzenie silnego rynku wewnętrznego dla naszego przemysłu.

Zgody niema co do tego, co należy czynić z większą własnością prywatną. Wysuwa się argument, że dla wszystkich nie wystarczy ziemi. Stwierdzam, że prawica pod tym względem dalej idzie, niż my, gdyż żąda ziemi dla wszystkich. Nie wykuczamy możliwości, że pozostanie wielu niezadowolonych. Stwierdzamy tylko, że to nie my stawiamy tę kwestję na gruncie niezadowolenia, my ją stawiamy na gruncie potrzeb narodowych.

Choć stwierdzić, że reforma rolna ani przez chwilę jedną nie była przez nas wysuwana jako oręż do zniszczenia wielkiej własności. Wasza rola polityczna skończona, należy do przeszłości, dziś wasza rola jest taka, jak każdego innego obywatela (głosy z prawicy: prawda, my ją tak pojmujemy), więc nie mówcie o upośledzeniu, bo i tak po przeprowadzeniu reformy będziecie posiadać 30 razy lub 50 razy więcej, niż małorolni.

## Listy z Paryża.

VI.

„Między młotem i kowadłem“ — tak można określić obecne położenie rządu francuskiego. Lewica społeczna, od kilku miesięcy podkopała jego fundamenty i nie przestajemy ani jednym słowem gdy powiemy, że obecnie prawie cała klasa robotnicza jest w walce z nim, ale już i t. zw. spokojne elementy społeczne, dotychczas podtrzymujące rząd zwycięski, zaczynają frondować i nawet wielu dotychczasowych dworaków rządowych wazy już „innych bogów“. To stanowisko prawicy społecznej, do której z małym wyjątkiem trzeba zaliczyć całą wielką burżuazję miast i wsi i drobnomieszczaństwo, jest godne uwagi. Pomimo, że wśród tych ostatnich zachodzą najrozmaitsze różniczkowania — do jednego wyniku dochodzą, że rząd nie jest w stanie sprostać zadaniom chwili obecnej.

Głosowanie parlamentarne, dające większość rządowi, tłumaczy się dwoma względami; tem, że obecnie prowadzi on obrady polityczne, a zmiana w tych warunkach rządu mogłaby naruszyć powagę Francji na zewnątrz i odroczyć oczekiwany pokój, dając broń do ręki Niemcom, drugie zaś to obawa przed nowym rządem, „nowem niewiadomem“, może gorszym od obecnego. Wśród tych opalów, gabinet Clemenceau, noszący nazwę radykalnego, największe poparcie znajduje w sferach reakcyjnych. Clemenceau, nienawidzony przez reakcję lata całe, prawie okrzykiem „wrogiem narodu“, którego niepopularność rosła od czasu sprawy Dreyfusa, bo był jednym z najśmielszych i najgorliwszych obroń-

ców więźnia z Czarnej wyspy, ten dezorganizator armji, jakim go przez kilka lat z rządu, codziennie „Action Française“, pismo Filipa Orleańskiego obwoływało, — to samo pismo dziś uważa go za jednego męża opatrnościowego Francji. To samo pismo, wespół z wszędzie intrygę żydowską, zasłania gabinet, w którym zasiada trzech Żydów, i nie znajduje ani jednego słowa krytyki, dla pana Mandla, Żyda, potężnego szefa kancelarii prezesa ministrów, który ściągnął zasłużoną pogardę na siebie i nienawidź, we wszystkich uczciwych sferach społecznych, którego nazywają „złym duchem“ Clemenceau, z powodu jego intryganczkich sprawek i którego uważają jako jednego z największych zakulisowych demoralizatorów parlamentu francuskiego. Mandlowi przeciwie przypisują aresztowanie ministrów Malvy i Caillaux, których niewinność co do zarzuconych im zbrodni stanu, staje się dla każdego nieuprzedzonego więcej niż oczywista! Zagadka tego pozornie niematuralnego sojuszu jest bardzo prostą. Bez kwestji Clemenceau, w momencie dla Francji rozpaczyliwym gdy objął rząd, okazał energię niezwykłą, będąc na czele ministerjum wojny, przyczynił się do oddania naczelnego dowództwa koalicyjnych armji generałowi Foch, którego zasługi strategiczne nie mało wpłynęły na wynik wojny. Za jego rządów też, Stany Zjednoczone Ameryki ostatecznie przybiły gwóździ do wieka trumny dumnego i potężnego imperjum niemieckiego. Te dwa najważniejsze wydarzenia zdobyły niesłychaną popularność Clemenceau przezwanemu „ojcem zwycięstwa“. Ale Clemenceau nie zadowolil się zwycięstwami nad wrogiem zewnętrznym, zaczął więc usuwać ze swej ścieżki wszystkich, którzy mu w jego panowaniu nad losami Francji mogli stanąć w poprzek.

Do więzień nietylko zostali wtrąceni i stotni zdrajcy narodu ale i ci, wielcy i maluczy, którzy słowem czy piśmem, zdobywali się na śmielszą walkę z rządem, lub do życia Francji, wnosili nowe a śmiałe rewolucyjne wartości społeczne. Cenzura, pod panowaniem tego wroga cenzury, jakim w przeddzień jeszcze wejścia do ministerjum, był Clemenceau, pod zawiadywaniem pana Mandla — stała się istotną dla prasy francuskiej — trapieniem. Lekceważąc jego stosunek do parlamentu i niechęć do socjalistów datuje się jeszcze z czasów dawnego jego przebywania w ministerjum. Wszystko to łączy reakcję z obecnym ministerjum Clemenceau.

W tej „zgniełej republice“, woła reakcja, jedyny Clemenceau ratuje sytuację, prowadząc walkę z „wrogami wewnętrznymi“. Ale cóż będzie, gdy Clemenceau upadnie! — woła cała monarchistyczno-klerykalna kamaryla.

Każdy przewidywany następcą Clemenceau jest przez tych „integralnych nacjonalistów“, jak sami siebie nazywają, już okrzyczany, w najlepszym razie jako niedołęga, a najczęściej jako „sprzedawczyk“.

I nie dziwnego — dowodzą — republika mogła wydać taki „fenomen“ jak Clemenceau, ale to się już nie powtórzy, a zatem wnioski proste, stale w prasie tej omawiany, że jedynie monarchja jest w stanie zaprowadzić ład i szczęście na francuskiej ziemi. Tem się więc głowią popieranie Clemenceau przez reakcję monarchistyczną, jak i przez mniej widoczną i mniej zasobną w środki pieniężnie bezczelnie bonaprtystyczną, która swego kandydata w odpowiedniej chwili i e omieszkała wysunąć.

Czy do tego przyjdzie? tego się nie obawia republikańska burżuazja, ale szantażowana przez reakcję postrachem socjalistów, za-

patrzoną również w gwiazdę Clemenceau, nie mała cała, pomimo nazw swych stronnictw, które kiedyś istotną treść zawierały jak partja „radykalna“, „radykalno-socjalistyczna“. Liczono na to, że Clemenceau, najpopularniejszy człowiek we Francji, po szczęśliwym zwycięstwie — da im i pokój szczęśliwy. A tymczasem kłód ministerjalna nie może jakoś się oprzeć falom wzburzonego morza i ster kłód trzyma Clemenceau coraz mniej pewną ręką!

Krytyka rządu w ostatnich tygodniach stała się więcej napastliwą. Już pisma burżuazyjne coraz mniej tłumaczą drożyznę życia, o kolleżnościach wypływających z wojny, krytykują niezdecydowane stanowisko rządu w uśmierzeniu „bolszewizmu“ w Rosji i na Węgrzech, kneblowanie ust prasie, której nie dają żadnych informacji o pertraktacjach pokojowych, która zatem czerpać je musi z prasy angielskiej, amerykańskiej, a nawet niemieckiej i austriackiej i pisma oskarżają wprost rząd, że Francja z państw koalicyjnych największej, dzięki brakowi nacisku opinii publicznej — będzie przez ten traktat pokojowy pokrzywdzona. Dzisiejszy półrządowy „Temps“ całe szpalty krytyce rządu poświęcił, nie żalując zatrudnych strzał, mierząc niemi w gabinet ministrów.

Ale największej żalu i zawodu przebiega się w prasie burżuazyjnej z powodu olbrzymiego ruchu strajkowego, przychem robi się rządowi zarzut, że nie umiał go opanować.

Jedno z najwybitniejszych pism kapitalistycznych „Matin“, dawniej wysługujące się rządowi, od 2-tych miesięcy polemizuje z gabinetem Clemenceau, specjalnie za jego zagraniczną politykę i za przesładowanie prasy (o prawda na ściganie prasy socjalistycznej „Matin“ nigdy nie był ozuy). Potężnemu „Matinowi“ dbały o swe możnowładztwo Clemen-

Zarząd obniżenia kultury rolnej przez wywłaszczenie ziemi nie wytrzyma krytyki. Miasta przecież żywią gospodarstwa chłopskie, co wykazały czasy wojny.

Mówca omawia stosunki w Poznańskiem; dowodzi, że obecny stan posiadania roli powstał kosztem 2 milionów chłopów, zmuszonych do emigracji.

Projekt rolny socjalistów nazywa mówca bujaniem w obłokach. (Takiem samym bujaniem jest projekt ludowców dla prawicy).

Jako typ podstawowy trzeba wziąć gospodarstwa wystarczające rodzinie. Nie wystarcza ziemię dać na kredyt, trzeba umożliwić zagospodarowanie się i obsiewanie. To prawda, że trzeba na to dużych funduszy, ale nieprawda, że Polska temu nie podlega. Cała parcelacja powinna być prowadzona przez urząd państwowy. A jeżeli ma być inicjatywa prywatna, to zarówno ze strony tej co sprzedaje ziemię, jak też tej, która ją nabywa. Jeżeli otrzymamy pieniądze z nabywania ziemi, to będzie ich dosyć dla przeprowadzenia kolonizacji. Reforma rolna nie podlega tródel kredytowych. Trzeba liczyć na społeczną wytwórczość polską. Panowie mówicie, że wykup wielkiej własności wymagać będzie wielu miliardów. Jeżeli chodzi o 5 milionów ha i jeżeli cena ha wyniesie 2,000 mk., to jest to razem kwęsta 10 miliardów. Przecież ta suma ma obejmować okres nie jednego roku, ale jakichś lat 40-tu, więc ta suma nie jest tak straszna. Ta cyfra będzie do pokonania bez liczenia na obcą łaskę. A nie należałoby jej pokonywać w ten sposób, jak o tem krąży pogłoski, że za kapitały mamy wywieźć własną pracę. Chcielibyśmy temu zapobiec. Mamy prawo przysięść do nabywania prywatnych i do obszarów majątku kościelnego! Czy panowie nie czujecie, że z niektórych przemówień idzie jakiś zapach grobowy, jakiś trupi zapach idzie od tych poglądów, które chcą życie polskie normować w myśl zeszarych pojęć o nietykalności wszelkiej własności. Te pojęcia się przeżyły, już czas, abyście panowie z nimi rozbrnąć wzięli.

Pos. Kowalewski (grupa Piasta) wygłasza przedmowę dwugodzinną, w której broni stanowiska swej partii i zwalcza zarzuty stawiane przez mówców prawicy.

Poziom chłopów podniósł się w ciągu ostatnich lat o 100%. Na gruncie 4-morgowym nawet wykształcony agronom niczego nie dokona. Wydajność od morgi nie jest zależną od wielkości obszaru, ziemia leżąca blisko folwarku jest lepiej i taniej gospodarowana aniżeli bardziej oddalona, w interesie więc produkcji ogólnej jest okrojenie zbyt wielkich posiadłości ziemskich. Mówca uzasadnia potrzebę ustalenia maksimum posiadania, jeżeli reforma ma być istotną reformą. Obszarnicy żądają równych praw dla siebie, a przecież nawet po wywłaszczeniu miałby znacznie większe posiadłości, aniżeli przeciętny chłop. Straszaki wysuwane przeciw reformie żadnej nie mają podstawy. Komisja kolonizacyjna będzie dbała o to, żeby reforma przeprowadzona była umiarkowanie.

Mówca kolejno przebiega zarzuty prawicy i obronę obszarników przez reakcję. Ilu obszarników mieszka w Warszawie, a ziemia ich leży odległymi? zapytuje mówca. Czy to jest dbałość o miasta, patriotyzm?

Podniesienie kulturalne chłopów uskutecznić się da jedynie przez podźwignięcie ich na wyższy stopień gospodarczy. System zdrowy jest taki, przy którym Polska w jakichkolwiek warunkach, zdoła przetrzymać, a wojna wykazała, że wielka własność zbankrutowała pod tym względem.

Straszą nas, że w razie przeprowadzenia wywłaszczenia zagranica odmówi nam kredytu. Najlepszym jednak płatnikiem jest chłop. Gdyby projekt reformy przewidywał wynagrodzenie za każdą wywłaszczoną morgę po 3,000 marek, to wtedy, w przekonaniu mówcy, prawica zgodziłaby się na wywłaszczenie. Raz mówi się, że ziemi jest dość, aby obdzielić ją wszystkich potrzebujących, drugi raz, że ziemi nie starczy nawet dla części ubiegających się o nią chłopów, gdzież konsekwencja?

Dalsza dyskusja odłożona do następnego posiedzenia.

Pos. arc. Teodorowicz prostuje wywody polemiczne przedmówców i broni Kościoła.

O lekarzy w wojsku i potrzebach ludności cywilnej.

Pos. Malewski referuje sprawozdanie komisji zdrowia publicznego w sprawie wniosku posła Halbana o uzgodnieniu publicznej służby zdrowia w dziedzinie cywilnej i wojskowej i proponuje uchwalenie ustawy:

1) Na liniach bojowych i etapach wojskowych winien zarząd wojskowo-sanitarny dbać również o potrzeby zdrowotne ludności cywilnej, zwłaszcza jeżeli zachodzi brak lekarzy cywilnych.

2) Lekarzom cywilnym, powołanym do służby wojskowej, a nie będącym w wieku poborowym, należy nadawać stopnie wojskowe z uwzględnieniem wieku i lat praktyki zawodowej.

3) Dodatek do poborów na rodziny powinny być powiększone w tych wypadkach, gdy powołani lekarze, nie będąc w wieku poborowym, pełnią służbę poza miejscem stałego zamieszkania.

4) Lekarzom cywilnym, którzy pełnią obowiązki publiczne, nie mogli być zastąpieni i dlatego w myśl art. 4 ustawy zostali powołani do służby wojskowej, należy zachować staowiska dotychczasowe, a w szczególności prawo do awansu na tychże stanowiskach w czasie służby wojskowej i policzyć im czasokres, spędzony w armji podwójnie w stosunku do sposobu liczenia, przyjętego w służbie cywilnej.

5) Powołanych lekarzy cywilnych należy, o ile możliwości, używać, zgodnie z ich szczególną kwalifikacją zawodową, bez względu na stopień wojskowy, zwłaszcza w organizacji szpitali i oddziałów specjalnych szpitali, oraz w kierownictwie tymi zakładami.

Pos. Halban podkreśla ofiarę, jaką ponoszą lekarze, którzy powołani są do 42-go roku życia; występuje przeciw biurokracji w urzędach sanitarnych i rozwidła się długo nad sprawą ujednostajnienia służby sanitarnej wojskowej i cywilnej, co wcale nie jest na porządku dziennym.

Ustawa zostaje przyjęta.

Nagle wnioski.

Pos. Wojdaliński zgłasza wniosek w sprawie mieszkań w Lublinie; ks. Lutosławski w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i nadużycia w tym względzie.

Oba wnioski bez dyskusji idą do komisji.

Pos. Balicka i tow. stawia wniosek w sprawie aresztowania przez Czechów ks. Machaja i przesładowań na Śląsku. Nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do kom. spr. zagranicznych.

Następane posiedzenie w poniedziałek, z jedynym punktem porządku dziennego: reforma rolna, poczem nastąpią obrady nad etajem, który musi być przygotowany do 1-go lipca.

INTERPELACJA.

Interpelacja posła Malinowskiego i towarzyszy do pana prezydenta ministrów i pana ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie ziemi ornej nieobsianej, zamienionej na pastwiska lub leżącej odległymi.

W Rzeczypospolitej Polskiej odczuwa się wielki brak zboża i kartofli. W miastach głód. Ludność się burzy, dochodzi do rozruchów. Mąkę sprowadzać musimy z Ameryki w ilości niedostatecznej.

Rzeczpospolita Polska, idąc na kresy wschodnie z hasłami wyzwolenia Litwinów i Białorusinów, bierze na siebie obowiązek wyżywienia tych narodów do nowego zbioru, ponieważ zbiory obecne w tych prowincjach nie wystarczają do wyżywienia mieszkańców.

Znajdująca się pod zarządem władz polskich część wschodniej Galicji również będzie wymagała pomocy żywnościowej do zbiorów r. 1920. Wskutek tego konieczną rzeczą jest, aby każdy najmniejszy kawałek ziemi był ob-

wożony wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd nikt nie widział. Pisma robotnicze są rozchwytywane. Organ partii socjalistycznej „l'Humanité”, który rozchodził się podczas wojny w 50,000 egzemplarzy, dziś bije dziennie 300,000!

Rząd nie liczył na takie niespodzianki! A z prawicy podsi idą coraz grubsze, coraz donośniejsze. „Matin” snad już pewien jest słabnącej popularności Clemenceau, bo dziś wstępny artykuł nosi nagłówek „Tak, wolimy Francję niż pana Clemenceau!”. I po-

dawszy mu na wstępie osłodzona pigułka, — uznanie jego zasług podczas wojny, następnie daje cały akt oskarżenia. Między innymi pisze „panu Clemenceau się zdaje, że Francja zaczyna i kończy się na nim... I on, który mógł sobie zebrać wszystkich na platformie odrodzenia narodowego wolał, jak królowie z Bożej łaski rządzić narodem przez policie. Chciał widocznie, słuchając podszeptów swego obrzydliwego otoczenia, wyzyskać swoją sławę, która była wielką, by zadowolnić swe osobiste nienawiści które są małemi. Musimy go żalować, ale żalować jeszcze więcej Francję, której on utrudnia zwycięstwo”. Zaatakowanie potężnego Biura Prasy przez dokonane rewizje, o których wczoraj wam pisałem, było aktem odwetu ze strony Clemenceau w walce z frondującą prasą burżuazyjną.

Dziś ministerjum podrzyna oskarżenie biura prasowego i nakazuje śledztwo, w sprawie jakiejś malwersacji z papierem gazetowym, którego miało się dopuścić ów biuro! Jest to widoczny nowy wykręt ministerjalny, chodzi tu o pohabienie dawnych przyjaciół! Ale na tych przeciwników Clemenceau lewica społeczna liczyć nie może, bo we wrogim do niej stosunku — znalazłże zawsze drogę do zgody.

W kolonii polskiej mowa tylko o ruchu przyszłych sław dyplomatycznych, które tu mają rozdawane posady! Mniejsza o te ambicje osobiste, och jakże częste i niezręczne! — byle by ci panowie mogli, czego im i nam życzyć, reprezentować istotną demokrację polską i istotne rządy demokratyczne Polski.

Paryż, 10 czerwca 1919 r.

Hieronimko.

wożenia wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd nikt nie widział. Pisma robotnicze są rozchwytywane. Organ partii socjalistycznej „l'Humanité”, który rozchodził się podczas wojny w 50,000 egzemplarzy, dziś bije dziennie 300,000!

Rząd nie liczył na takie niespodzianki! A z prawicy podsi idą coraz grubsze, coraz donośniejsze. „Matin” snad już pewien jest słabnącej popularności Clemenceau, bo dziś wstępny artykuł nosi nagłówek „Tak, wolimy Francję niż pana Clemenceau!”. I po-

dawszy mu na wstępie osłodzona pigułka, — uznanie jego zasług podczas wojny, następnie daje cały akt oskarżenia. Między innymi pisze „panu Clemenceau się zdaje, że Francja zaczyna i kończy się na nim... I on, który mógł sobie zebrać wszystkich na platformie odrodzenia narodowego wolał, jak królowie z Bożej łaski rządzić narodem przez policie. Chciał widocznie, słuchając podszeptów swego obrzydliwego otoczenia, wyzyskać swoją sławę, która była wielką, by zadowolnić swe osobiste nienawiści które są małemi. Musimy go żalować, ale żalować jeszcze więcej Francję, której on utrudnia zwycięstwo”. Zaatakowanie potężnego Biura Prasy przez dokonane rewizje, o których wczoraj wam pisałem, było aktem odwetu ze strony Clemenceau w walce z frondującą prasą burżuazyjną.

Dziś ministerjum podrzyna oskarżenie biura prasowego i nakazuje śledztwo, w sprawie jakiejś malwersacji z papierem gazetowym, którego miało się dopuścić ów biuro! Jest to widoczny nowy wykręt ministerjalny, chodzi tu o pohabienie dawnych przyjaciół! Ale na tych przeciwników Clemenceau lewica społeczna liczyć nie może, bo we wrogim do niej stosunku — znalazłże zawsze drogę do zgody.

W kolonii polskiej mowa tylko o ruchu przyszłych sław dyplomatycznych, które tu mają rozdawane posady! Mniejsza o te ambicje osobiste, och jakże częste i niezręczne! — byle by ci panowie mogli, czego im i nam życzyć, reprezentować istotną demokrację polską i istotne rządy demokratyczne Polski.

Paryż, 10 czerwca 1919 r.

Hieronimko.

Wobec powyższego podpisani apytują: Czy ministerjum spraw wojskowych wie o powyższych faktach? i co zamierza uczynić p. minister, aby ukrocić samowolę i soldateskę na terenie operacyjnym grupy gen. Listowskiego.

14 czerwca 1919 r.

Kronika sejmowa.

W dniu 13 czerwca odbyło się posiedzenie kolejnej Komisji konstytucyjnej. Przewodził p. Wład. Seyda. Na porządku dziennym stała sprawa dyskusji nad formą rządów w Polsce. Referował p. Dubanowicz, członek Związku Ludowo - Narodowego. Referent wyraził z pewnym żalem pogląd, że Rada Regencyjna skompromitowała doszczętnie ideę monarchiczną; zresztą prąd ogólny - europejski zniechęca wyraźnie ku republikanizmowi. W rezultacie zaproponował przyjęcie formuły, że Polska jest Rzeczpospolitą. W dyskusji nie znalazł się ani jeden zwolennik ustroju monarchicznego, co przewodniczący p. Seyda skonałował uroczystie.

Zywsza wymaganą zdani wywołało pytanie, czy należy sformułować pochodzenie całej władzy, jako wynikającej z woli narodu polskiego, czy też z woli ogółu obywateli państwa polskiego. Tow. M. Niedziałkowski zwrócił uwagę, że w Rzeczypospolitej będą nie tylko Polacy obywatelami pełnoprawnymi, ale również Niemcy, Białorusini i t. d., dlatego też formuła „wszelka władza pochodzi od ogółu obywateli państwa polskiego” jest daleko logiczniejszą, słuszniejszą i ściślejszą. P. Tarnawski wyraził przypuszczenie, że tow. Niedziałkowski zamie-

wożenia wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd nikt nie widział. Pisma robotnicze są rozchwytywane. Organ partii socjalistycznej „l'Humanité”, który rozchodził się podczas wojny w 50,000 egzemplarzy, dziś bije dziennie 300,000!

Rząd nie liczył na takie niespodzianki! A z prawicy podsi idą coraz grubsze, coraz donośniejsze. „Matin” snad już pewien jest słabnącej popularności Clemenceau, bo dziś wstępny artykuł nosi nagłówek „Tak, wolimy Francję niż pana Clemenceau!”. I po-

dawszy mu na wstępie osłodzona pigułka, — uznanie jego zasług podczas wojny, następnie daje cały akt oskarżenia. Między innymi pisze „panu Clemenceau się zdaje, że Francja zaczyna i kończy się na nim... I on, który mógł sobie zebrać wszystkich na platformie odrodzenia narodowego wolał, jak królowie z Bożej łaski rządzić narodem przez policie. Chciał widocznie, słuchając podszeptów swego obrzydliwego otoczenia, wyzyskać swoją sławę, która była wielką, by zadowolnić swe osobiste nienawiści które są małemi. Musimy go żalować, ale żalować jeszcze więcej Francję, której on utrudnia zwycięstwo”. Zaatakowanie potężnego Biura Prasy przez dokonane rewizje, o których wczoraj wam pisałem, było aktem odwetu ze strony Clemenceau w walce z frondującą prasą burżuazyjną.

Dziś ministerjum podrzyna oskarżenie biura prasowego i nakazuje śledztwo, w sprawie jakiejś malwersacji z papierem gazetowym, którego miało się dopuścić ów biuro! Jest to widoczny nowy wykręt ministerjalny, chodzi tu o pohabienie dawnych przyjaciół! Ale na tych przeciwników Clemenceau lewica społeczna liczyć nie może, bo we wrogim do niej stosunku — znalazłże zawsze drogę do zgody.

W kolonii polskiej mowa tylko o ruchu przyszłych sław dyplomatycznych, które tu mają rozdawane posady! Mniejsza o te ambicje osobiste, och jakże częste i niezręczne! — byle by ci panowie mogli, czego im i nam życzyć, reprezentować istotną demokrację polską i istotne rządy demokratyczne Polski.

Paryż, 10 czerwca 1919 r.

Hieronimko.

Wobec powyższego podpisani apytują: Czy ministerjum spraw wojskowych wie o powyższych faktach? i co zamierza uczynić p. minister, aby ukrocić samowolę i soldateskę na terenie operacyjnym grupy gen. Listowskiego.

14 czerwca 1919 r.

Kronika sejmowa.

W dniu 13 czerwca odbyło się posiedzenie kolejnej Komisji konstytucyjnej. Przewodził p. Wład. Seyda. Na porządku dziennym stała sprawa dyskusji nad formą rządów w Polsce. Referował p. Dubanowicz, członek Związku Ludowo - Narodowego. Referent wyraził z pewnym żalem pogląd, że Rada Regencyjna skompromitowała doszczętnie ideę monarchiczną; zresztą prąd ogólny - europejski zniechęca wyraźnie ku republikanizmowi. W rezultacie zaproponował przyjęcie formuły, że Polska jest Rzeczpospolitą. W dyskusji nie znalazł się ani jeden zwolennik ustroju monarchicznego, co przewodniczący p. Seyda skonałował uroczystie.

Zywsza wymaganą zdani wywołało pytanie, czy należy sformułować pochodzenie całej władzy, jako wynikającej z woli narodu polskiego, czy też z woli ogółu obywateli państwa polskiego. Tow. M. Niedziałkowski zwrócił uwagę, że w Rzeczypospolitej będą nie tylko Polacy obywatelami pełnoprawnymi, ale również Niemcy, Białorusini i t. d., dlatego też formuła „wszelka władza pochodzi od ogółu obywateli państwa polskiego” jest daleko logiczniejszą, słuszniejszą i ściślejszą. P. Tarnawski wyraził przypuszczenie, że tow. Niedziałkowski zamie-

wożenia wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd nikt nie widział. Pisma robotnicze są rozchwytywane. Organ partii socjalistycznej „l'Humanité”, który rozchodził się podczas wojny w 50,000 egzemplarzy, dziś bije dziennie 300,000!

Rząd nie liczył na takie niespodzianki! A z prawicy podsi idą coraz grubsze, coraz donośniejsze. „Matin” snad już pewien jest słabnącej popularności Clemenceau, bo dziś wstępny artykuł nosi nagłówek „Tak, wolimy Francję niż pana Clemenceau!”. I po-

dawszy mu na wstępie osłodzona pigułka, — uznanie jego zasług podczas wojny, następnie daje cały akt oskarżenia. Między innymi pisze „panu Clemenceau się zdaje, że Francja zaczyna i kończy się na nim... I on, który mógł sobie zebrać wszystkich na platformie odrodzenia narodowego wolał, jak królowie z Bożej łaski rządzić narodem przez policie. Chciał widocznie, słuchając podszeptów swego obrzydliwego otoczenia, wyzyskać swoją sławę, która była wielką, by zadowolnić swe osobiste nienawiści które są małemi. Musimy go żalować, ale żalować jeszcze więcej Francję, której on utrudnia zwycięstwo”. Zaatakowanie potężnego Biura Prasy przez dokonane rewizje, o których wczoraj wam pisałem, było aktem odwetu ze strony Clemenceau w walce z frondującą prasą burżuazyjną.

Dziś ministerjum podrzyna oskarżenie biura prasowego i nakazuje śledztwo, w sprawie jakiejś malwersacji z papierem gazetowym, którego miało się dopuścić ów biuro! Jest to widoczny nowy wykręt ministerjalny, chodzi tu o pohabienie dawnych przyjaciół! Ale na tych przeciwników Clemenceau lewica społeczna liczyć nie może, bo we wrogim do niej stosunku — znalazłże zawsze drogę do zgody.

W kolonii polskiej mowa tylko o ruchu przyszłych sław dyplomatycznych, które tu mają rozdawane posady! Mniejsza o te ambicje osobiste, och jakże częste i niezręczne! — byle by ci panowie mogli, czego im i nam życzyć, reprezentować istotną demokrację polską i istotne rządy demokratyczne Polski.

Paryż, 10 czerwca 1919 r.

Hieronimko.

Wobec powyższego podpisani apytują: Czy ministerjum spraw wojskowych wie o powyższych faktach? i co zamierza uczynić p. minister, aby ukrocić samowolę i soldateskę na terenie operacyjnym grupy gen. Listowskiego.

14 czerwca 1919 r.

Kronika sejmowa.

W dniu 13 czerwca odbyło się posiedzenie kolejnej Komisji konstytucyjnej. Przewodził p. Wład. Seyda. Na porządku dziennym stała sprawa dyskusji nad formą rządów w Polsce. Referował p. Dubanowicz, członek Związku Ludowo - Narodowego. Referent wyraził z pewnym żalem pogląd, że Rada Regencyjna skompromitowała doszczętnie ideę monarchiczną; zresztą prąd ogólny - europejski zniechęca wyraźnie ku republikanizmowi. W rezultacie zaproponował przyjęcie formuły, że Polska jest Rzeczpospolitą. W dyskusji nie znalazł się ani jeden zwolennik ustroju monarchicznego, co przewodniczący p. Seyda skonałował uroczystie.

Zywsza wymaganą zdani wywołało pytanie, czy należy sformułować pochodzenie całej władzy, jako wynikającej z woli narodu polskiego, czy też z woli ogółu obywateli państwa polskiego. Tow. M. Niedziałkowski zwrócił uwagę, że w Rzeczypospolitej będą nie tylko Polacy obywatelami pełnoprawnymi, ale również Niemcy, Białorusini i t. d., dlatego też formuła „wszelka władza pochodzi od ogółu obywateli państwa polskiego” jest daleko logiczniejszą, słuszniejszą i ściślejszą. P. Tarnawski wyraził przypuszczenie, że tow. Niedziałkowski zamie-

wożenia wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd nikt nie widział. Pisma robotnicze są rozchwytywane. Organ partii socjalistycznej „l'Humanité”, który rozchodził się podczas wojny w 50,000 egzemplarzy, dziś bije dziennie 300,000!

Rząd nie liczył na takie niespodzianki! A z prawicy podsi idą coraz grubsze, coraz donośniejsze. „Matin” snad już pewien jest słabnącej popularności Clemenceau, bo dziś wstępny artykuł nosi nagłówek „Tak, wolimy Francję niż pana Clemenceau!”. I po-

dawszy mu na wstępie osłodzona pigułka, — uznanie jego zasług podczas wojny, następnie daje cały akt oskarżenia. Między innymi pisze „panu Clemenceau się zdaje, że Francja zaczyna i kończy się na nim... I on, który mógł sobie zebrać wszystkich na platformie odrodzenia narodowego wolał, jak królowie z Bożej łaski rządzić narodem przez policie. Chciał widocznie, słuchając podszeptów swego obrzydliwego otoczenia, wyzyskać swoją sławę, która była wielką, by zadowolnić swe osobiste nienawiści które są małemi. Musimy go żalować, ale żalować jeszcze więcej Francję, której on utrudnia zwycięstwo”. Zaatakowanie potężnego Biura Prasy przez dokonane rewizje, o których wczoraj wam pisałem, było aktem odwetu ze strony Clemenceau w walce z frondującą prasą burżuazyjną.

Dziś ministerjum podrzyna oskarżenie biura prasowego i nakazuje śledztwo, w sprawie jakiejś malwersacji z papierem gazetowym, którego miało się dopuścić ów biuro! Jest to widoczny nowy wykręt ministerjalny, chodzi tu o pohabienie dawnych przyjaciół! Ale na tych przeciwników Clemenceau lewica społeczna liczyć nie może, bo we wrogim do niej stosunku — znalazłże zawsze drogę do zgody.

W kolonii polskiej mowa tylko o ruchu przyszłych sław dyplomatycznych, które tu mają rozdawane posady! Mniejsza o te ambicje osobiste, och jakże częste i niezręczne! — byle by ci panowie mogli, czego im i nam życzyć, reprezentować istotną demokrację polską i istotne rządy demokratyczne Polski.

Paryż, 10 czerwca 1919 r.

Hieronimko.

Wobec powyższego podpisani apytują: Czy ministerjum spraw wojskowych wie o powyższych faktach? i co zamierza uczynić p. minister, aby ukrocić samowolę i soldateskę na terenie operacyjnym grupy gen. Listowskiego.

14 czerwca 1919 r.

Kronika sejmowa.

W dniu 13 czerwca odbyło się posiedzenie kolejnej Komisji konstytucyjnej. Przewodził p. Wład. Seyda. Na porządku dziennym stała sprawa dyskusji nad formą rządów w Polsce. Referował p. Dubanowicz, członek Związku Ludowo - Narodowego. Referent wyraził z pewnym żalem pogląd, że Rada Regencyjna skompromitowała doszczętnie ideę monarchiczną; zresztą prąd ogólny - europejski zniechęca wyraźnie ku republikanizmowi. W rezultacie zaproponował przyjęcie formuły, że Polska jest Rzeczpospolitą. W dyskusji nie znalazł się ani jeden zwolennik ustroju monarchicznego, co przewodniczący p. Seyda skonałował uroczystie.

Zywsza wymaganą zdani wywołało pytanie, czy należy sformułować pochodzenie całej władzy, jako wynikającej z woli narodu polskiego, czy też z woli ogółu obywateli państwa polskiego. Tow. M. Niedziałkowski zwrócił uwagę, że w Rzeczypospolitej będą nie tylko Polacy obywatelami pełnoprawnymi, ale również Niemcy, Białorusini i t. d., dlatego też formuła „wszelka władza pochodzi od ogółu obywateli państwa polskiego” jest daleko logiczniejszą, słuszniejszą i ściślejszą. P. Tarnawski wyraził przypuszczenie, że tow. Niedziałkowski zamie-

wożenia wojsk na fronty republik robotniczych, to samo wrzenie daje się wyczuwać i w służbie marynarki handlowej. O ogólnem bezrobociu jest mowa. Kolejjarze jednak i inni dotąd nie strajkują robotnicy, czekają na wezwanie „Konfederacji Pracy”, która dała już odezwę przestrzegającą, w niej mowa o prowokacyjnym stanowisku rządu i wielkich kapitałistów...

Strajk górników, który zdawał się już być na ukończeniu — trwa dalej. Górnicy nie przyjęli układu zawartego przez swych delegatów. Można tylko wyliczać tych, co nie strajkują, strajkujących — legiony. Dotychczas Konfederacja Pracy panuje nad ruchem strajkowym i strajki odbywają się naogół w idealnym spokoju. Paryż jest oblepiony najrozmaitszymi plakatami. Na jednym wezwaniu rady miejskiej, podpisane przez radnych nacjonalistów, by służba tramwajowa i kolejek podziemnych, nie dała się uwieść podszeptom, które ich mogą sprowadzić na manowce i t. d., a obok nalepiona radnych miejskich socjalistycznych, pigmująca poprzednią odezwę i t. d. Zdawali się że się żyje podczas wyborów, patrzają na te plakaty, ale wybory były grą niewinną, wobec tego ruchu politycznego — jaki obecnie się rozgrywa! Takiej zbiorowej tężyzny i siły moralnej, jaką okazuje obecnie proletariąt — we Francji dotąd

### Prusactwo Poznańskie.

Dyrekcja kolejowa w Radomiu otrzymała z niepodległej Rzeczypospolitej prusko-korantowskiej następujące pismo:

Eisenbahndirektion  
Geschäftszahlen 8. V. 2.

Posen O. 1, den 2-ten Juni 1919.

An

Die Verkehrsabteilung (Wydział Handlowy) der Eisenbahndirektion  
Radom.

Info:ge Ihrer telegraphischen Aufforderung übersenden wir in den Anlagen je ein Exemplar der Entfernungszeiger der Direktionsbezirke Posen und Bromberg mit je einem Nachtrage.

(Podpis nieczytelny).

Oto mamy jeszcze jeden dowód „patryjotów” ludzi, którzy w walce z P. P. S. odwołują Niemcom prawa głosowania na posłów do polskiego Sejmu ustawodawczego, a do tychczas snąc język niemiecki uważają za moją ojczyznę.

### Kronika polityczna.

LIDA, 14.VI. (PAT). W dzień Zielonych Świątek, kilka tysięcy włościarzy przybyłych ze wsi okolicznych wśród ruin zamku Gedymina urządziło wiec, na którym powzięte zostały rezolucje następujące, przesłane Naczelnikowi Państwa i Sejmowi Polskiemu: „Twórcy wolnej, niepodległej Ojczyzny, niezmordowanemu budownicznemu Państwa Polskiego, Naczelnemu Wodzowi walecznej armii i Naczelnikowi Narodu zebrani w zamku Gedymina na zgromadzeniu narodowym w dniu 8-ym czerwca, składają wyrazy hołdu i gorącej wdzięczności za oswobowienie kraju oraz wyrażają całkowitą ufność, że kierowana jego dłońmi Polska uzyska zjednoczenie ziem swych i zapewni sobie niezawisłość.

Uczestnicy zgromadzenia narodowego dn. 8 czerwca w starożytnych ruinach zamku Gedymina, mieszkający ludzkiego i oszmiańskiego powiatu, zaznaczając swoją polskość i chęć przynależności do Polski jednomyślnie wyrażają zaufanie do władz wojskowych i cywilnych polskich, oraz gorącą wdzięczność za oswobowienie od niewoli bolszewickiej.

Uczestnicy obrad dnia 8 czerwca w ruinach zamku Gedymina, mieszkający powiatów ludzkiego i oszmiańskiego uważając, że najpilniejszą potrzebą kraju jest stworzenie silnej armii polskiej i obrona granic, wzywają wszystkich do wstępowania do szeregów naszego dzielnego i walecznego wojska”.

Osobna rezolucja wręczona została przez delegację, której towarzyszył liczny tłum ludności, dowódcy frontu generalowi Szeptyckiemu. Rezolucja ta brzmi:

„Oceniając niepomierne zasługi generała Szeptyckiego i wyrażając mu gorącą podziękę za oswowienie tego kraju sztandarem Orła polskiego i za wprowadzenie w nim ładu i porządku, opartego na sprawiedliwości, uczestnicy zgromadzenia narodowego w zamku Gedymina wyrażają swą głęboką ufność, że niezłomny dowódca frontu litewsko-białoruskiego przesuwa swą waleczną dłoń jeszcze dalej na wschód granice Rzeczypospolitej”.

### Telegramy.

#### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego Warszawa, 14 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu generalnego z dnia 14 czerwca 1919 r.

Front Galicyjsko-Wołyński: Oczyszczenie okolicy Tlumacza z band ukraińskich — postępuje. Na północ od Dniestru wojska generala Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycje nasze pod Złotą Lipą i na południe od Jeziernej walki w toku. Nad Styrem pod Rafałową: obustronna działalność artylerji.

Front Poleski. Oddziały 3 p. ul. w śmiałym ataku, po zwyciężonej walce zajęły Łogiszyn, kładąc stu kilkudziesięciu bolszewików trupem. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tem dowódcę pułku i dwóch dowódców kompanji; i zdobyto 6 kar. maszynowych i większą ilość amunicji.

Front Litewsko-Białoruski: Bez zmiany. W. z. szefa sztabu generalnego  
Haller, pułkownik.

#### Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 14 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 14 czerwca.

Front północny: Na odcinku kujawskim w nocy ogień miotaczy min. Odparto atak półkompanji nieprzyjacielskiej na Budziaki. Wzdłuż Noteci oraz pod Kowalewem i Lipinami ożywiona działalność patroli niemieckich. Władysławowo ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska.

Front zachodni: Odparto dwa silne ataki na posterunki nasze pod Kaszozorem. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front południowy: Słaba działalność bojowa.

Szef sztabu  
Wroczyński, generał-porucznik.

### Koalicja wiąże się z Kołczakiem.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Najwyższa rada państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wysłała dziś do admirała Kołczaka depezę następującej treści:

Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione potwierdzają odbiór odpowiedzi admirała Kołczaka na ich notę z dnia 26 maja i są z tej odpowiedzi bardzo zadowolone, gdyż odpowiedź ta jest w zasadzie zgodną z propozycjami, uczynionymi przez ententę, zawiera zapewnienie samostanowienia narodów oraz jest zapowiedzią pokoju dla narodu rosyjskiego i jego sąsiadów. Ententa zdecydowana jest, jak to zaznaczono w pierwszym piśmie, zawrzeć z admirałem Kołczakiem przymierze. Podpisano: Lloyd George, Woodrow Wilson, Clemenceau, Orlando i Makino.

### Reakcja francuska a Kołczak.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki komentują uznanie rządu Kołczaka, jako fakt polityczny pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla Rosji, lecz jako krok ku przywróceniu normalnej sytuacji międzynarodowej i ustanowieniu pokoju, naprawdę powszechnego. „Matin” pisze: „Gest ten musi być poparty polityką czynną i wytrwałą. Z jednej strony należy niezwłocznie dostarczyć Kołczakowi niezbędnej broni i środków żywności, z drugiej strony trzeba pracować usilnie w kierunku przywrócenia równowagi między nową Rosją a jej sąsiadami. Koniecznym jest złożyć już obecnie podsway sojuszu między Rosją, Polską i Rumunją, który, zapobiegając możliwym konfliktom i nieporozumieniom, będzie uwięzieniem dzieła pacyfikacji, rozpoczętego wczoraj przez aliantów.

„Journal” również wypowiada życzenie, aby nie poprzestano na słowach, lecz aby admirał Kołczak otrzymał niezwłocznie wydłużoną pomoc materialną, której tak bardzo potrzebuje. „Niema czasu do stracenia — pisze — tylko 3 miesiące dzieła nas od jesieni, a bolszewicy wkroczyli już do Ufy”.

„Figaro” pisze: „Rząd niemiecki, który przywraca porządek u siebie za pomocą karabinów maszynowych i bez liczenia się z ofiarami podswya anarchę i chaos we wszystkich krajach sąsiadujących bądź od zachodu, bądź od wschodu. Należy położyć koniec tym instygrom i manewrom; najlepszym sposobem po temu będzie dopomożenie wszystkim siłami do przywrócenia prawidłowego i uczciwego rządu w Rosji. Ołóż wszystkie nasze nadzieje pokładamy obecnie w jednym stroniectwie, które zresztą jest stroniectwem wszystkich patryjotów rosyjskich — w stroniectwie admirała Kołczaka.

„Echo de Paris” pisze: „Uznanie Kołczaka przychodzi w samą porę; poprzednio walka z bolszewizmem prowadzona była w sposób dorywczy niewystarczającymi środkami; należy z tem skończyć za wszelką cenę w ciągu lata; dokonamy tego, o ile, wbrew temu, ośmy czynili dotychczas, wyzyskamy jaknajbardziej te środki działania, którymi rozporządzamy”.

### Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Democrat Nouveau” w artykule p. t. „Błąd zarządzenia plebiscytu na Górnym Śląsku” wyraża żal, że poczyniono ustępstwa w sprawie granicy zachodniej Polski i dodaje: „Nie będzie to odkryciem żadnej tajemnicy dyplomatycznej, jeżeli stwierdzimy, że nie Francuzi ponoszą za to odpowiedzialność. Jak to nadzwyczaj jasno wyrażał Paderewski, nie powinno się było stosować plebiscytu na Górnym Śląsku. Zakusy wszechniemieckie przeciw Polsce rozchwiliły się dzięki naszej słabości, będziemy musieli reagować na nie tem silniej, im nierozważniej ustępujemy”.

### Z Konferencji.

Paryż, 14 czerwca.

(Havas). (Spóźniony). „Echo de Paris” donosi, że komisje kolonji, jeńców wojennych, odpowiedzialności za wojnę, pracy, klauzul wojskowych i morskich postanowiły odrzucić propozycje niemieckie.

Tenże dziennik pisze, że na wniosek Ameryki Rada Czterech usiłuje zorganizować cywilny ustrój okupowanych krajów nadreńskich bardziej liberalnie, niż to proponowało dowództwo naczelne.

Paryż, 14 czerwca.

(Havas). „Petit Parisien” pisze, że Rada Pięciu ministrów spraw zagranicznych będzie się zajmowała dzisiaj sprawą granicy polsko-ukraińskiej; dziennik przewiduje, że to szczególnie trudne zadanie. Na poniedziałek rano spodziewane jest wręczenie kontrpropozycji austriackich.

Paryż, 14 czerwca.

(Havas). Jak wiadomo, termin udzielony Niemcom do podpisania, ma wynosić 5 dni po wręczeniu odpowiedzi ententy. „Daily Mail” donosi, że po upływie dwóch dni, o ile Niemcy nie wyrażą zamiaru podpisania, zawieszenie broni zostanie wypowiedziane, aby po upływie pozostałych 3 dni, o ile Niemcy w dalszym ciągu będą odmawiali podpisania, armje sprzymierzone mogły zacząć wymarsz. W razie gdyby w ciągu owych 5 dni rząd niemiecki oświadczył gotowość podpisania, lecz zawiadomił jednocześnie, że konieczniemi w tym celu są zmiany osobiste w rządzie, aliant ci zgodzą się zapewne na krótki termin uzupełniający; aby dokonać tej zmiany.

Co się tyczy tekstu odpowiedzi na kontrpropozycje niemieckie, „Excelsior” pisze, że w sprawie odszkodowań Niemcy uzyskają prawo złożenia w dość krótkim terminie pro-

jektu spłacania, co pozwoliłoby im na nowe rokowania po podpisaniu pokoju.

Lyon, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Radio st. pozn.). „Temps” donosi, że państwa sprzymierzone ustaliły już w najdrobniejszych szczegółach wszystkie wojskowe i ekonomiczne zarządzenia na wypadek, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu pokojowego. Wojska państw sprzymierzonych stoją w pogotowiu na pozycjach i na pierwszy sygnał posuną się w głąb Niemiec.

Paryż, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Komisja rewizyjna, która składa się z Tardieu (Francja), Hudsona (Stany Zjednoczone), Sir Philippa Kerza (Anglja), Vannutelliego (Włochy), Sehuri (Japonja), odbyła posiedzenie w ministerjum spraw zagranicznych. Panuje przekonanie, że wręczenie odpowiedzi ententy delegacji niemieckiej nastąpi w niedzielę wieczorem lub poniedziałek rano. Niemcy będą miały 8 dni do namysłu i odpowiedzi: „Tak” lub „nie”.

### Włosi a Rijeka.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Orlando wyjechał dziś wieczorem do Włoch, gdzie na tajnym posiedzeniu Izby, złoży sprawozdanie z prac konferencji i zatłwił sprawy niecierpiące zwłoki, mianowicie: dotyczące zarządzeń środków bezpieczeństwa wojskowego na granicach z Karyntją. General Diaz, który towarzyszył Orlando, i sobiście będzie doglądał wykonania tych zarządzeń. „Matin” dodaje, że obecność Orlando w Paryżu nie jest konieczna, gdyż Rada Czterech powzięła już wszystkie zasadnicze decyzje. W dodatku, wobec tego, iż wszelkie załatwienie polubowne sprawy Adriatyki stało się niemożliwe, Orlando zaprotestował odmową Jugo-Sławji na projekt ugody, opracowany przez pułkownika House i p. Tardieu, a zatwierdzony przez Wilsona w liście wysłanym przed wyjazdem do Lloyd Georgea i Clemenceau. Orlando oświadczył, że Włochy posunęły swoje ustępstwa do ostateczności, zaś wobec tego, że nie można doprowadzić do żadnego polubownego rozwiązania, żąda on jedynie ścisłego wykonania traktatu londyńskiego. Orlando zamierza powrócić ewentualnie do Paryża, aby podpisać pokój z Niemcami.

### Ultimatum Focha.

Paryż, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Mail” zamieszcza depezę z Koblenckji, która donosi, że marszałek Foch postawił Niemcom ultimatum, żądając natychmiastowego odwołania rozkazu wydanego z Berlina, który zabrania przejścia wojsk polskich przez Niemcy.

### Misja Denikina w Paryżu.

Praga, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Cz. słow. B. pras.). Rapport Quotidien donosi: Dnia 12 wieczorem przybyła do Pragi wojskowa misja rosyjska armji gen. Denikina, będąca w drodze do Paryża. Zatrzymała się ona na kilka dni w naszym mieście, aby złożyć wizyty osobistościom oficjalnym. Wśród członków misji są: gen. por. Wiktor Halfter ze swym adiutantem, por. Banikowskim, gen. Andrejewski, pułk. Uljanow i Krokichński.

### Reakcja Rosji u Masaryka.

Praga, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Cz. słow. B. pr.). Wczoraj po poł. prezydent Masaryk przyjął na posiedzeniu delegatów rosyjskiej organizacji narodowej z Kijowa i Odessa, która postawiła sobie za cel odbudowę Rosji na podstawach demokratycznych. Przybyli do prezydenta Masaryka: prof. Dymitr Wergun, Al. Szczepanowicz, Giżycki, Rusik i Molow. Prof. Wergun podziękował prez. Masarykowi za poparcie rosyjskich aspiracji narodowych przez republikę czeską i podkreślił, że przyjaźń między Czechami a Rosją datuje się od tysiąca lat. Powiedział dalej, że wojska Beli Kuna to tylko filja pułków madziarskich, które dotychczas walczyły w szeregach bolszewickiej armji rosyjskiej. W szeregach tych walczą także młodoturcy bolszewicy, organizowani przez Envera baszę.

### Z Czech.

Praga, 14 czerwca.

(P. A. T.). Cz. słow. Biuro pr. „Narodni Listy” zamieszcza artykuł wstępny p. n. „Zabezpieczenie republiki”, w którym wskazują na sojusze obrony zawarty między Francją, Anglią i Ameryką, oraz piszą: Republika czesko-słow. militarnie nie jest dostatecznie chroniona. Położenie jej jest takie niebezpieczne, że nieprzyjaciel może za pierwszym atakiem wtargnąć do kraju i odebrać poleżenie, zanim zdolałaby nadejść pomoc, i może zalać swymi działaniami całe polacie naszej ojczyzny. Skoro zwycięży w wojnie światowej zawierają sojusze obrony, ponieważ nie czują się bezpiecznymi przed Niemcami, to nie powinno nam wystarczyć zapewnienie, że ententa nam pomoże. Nie lekceważymy Ligi narodów, ale rzeczywistość zmusza nas do zapatrywania, że musimy bardziej polegać na własnych siłach i korzystać z pomocy, znajdującej się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Dotąd mamy

jedynego przyjaciela, mianowicie Jugosłowian, ale znajdziemy może także pomoc Rumunów, a także z Polakami możnaby o tem pomówić. Republika czesko-słowacka musi sama być zdolna do militarnej obrony, a na wypadek zagrożenia musi szukać wojskowych sojuszników.

Praga, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Cz. słow. B. pr.). Komunikat ze Słowaczyny d. 13 b. m. Wielkie postępy na całym froncie Grupa gen. Hennoque: Mimo ataków węgierskich, front pozostał bez zmiany. Grupa gen. Mittelhausera: Nieprzyjaciel ściągnął nowe posiłki i wsparły silną artylerją szeregiem gwałtownych kontrataków usiłował powstrzymać nasz marsz naprzód. Na północ od Starejsoły nieprzyjaciel ruszył do ataku, ale go odparto. Nasze oddziały podjęły pościg i dotarły do Starejsoły. W okolicy Kamienicy wojsko nasze po 10-godzinnej walce zajęło wieś Bańska Brzozowa. W nasze ręce wpadły dwa działa 10-cm. Na zachód od Lewency i na wschód od Kurtme Madziarom, mimo wielkich wysiłków, nie udało się wyrzucić nam zajętych poprzednio przez nas stanowisk.

### Strajk w Berlinie.

Morawska Ostrawa, 14 czerwca.

(P. A. T.). Cz. słow. B. Pr. donosi z Wiednia: „N. W. Journal” zamieszcza wiadomość, że wczoraj wieczorem robotnicy drukarni w Berlinie rozpoczęli strajk. Ma on charakter polityczny. Istnieje przypuszczenie, że jest to początek strajku powszechnego, który przygotowują niezawisli socjaliści na wypadek, gdyby nie podpisano układu pokojowego.

### Pogrzeb Róży Luksemburg.

Wiedeń, 14 czerwca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Berlina: Pogrzeb zwłok Róży Luksemburg odbył się wczoraj zupełnie spokojnie.

Wiedeń, 14 czerwca.

(P. A. T.). (B. Kor.). Z powodu pogrzebu Róży Luksemburg odbyło się zgromadzenie komunistów przed ratuszem. Przebieg jego był spokojny.

### O wyspy Alandzkie.

Nauwa, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd fiński przesłał do Sztokholmu notę, tyczącą się projektu szwedzkiego przeprowadzenia plebiscytu na wyspach Alandzkich. Nota podkreśla, że wyspy Alandzkie należały od niepamiętnych czasów do Finlandji i że rząd fiński nie może podjąć inicyjatywy w sprawie oderwania wysp Alandzkich od organizmu politycznego, do którego zawsze należały. Rząd fiński proponuje rządowi szwedzkiemu ustępstwa natury strategicznej i zwraca uwagę, że ludność szwedzka otrzymała gwarancję wolności używania języka szwedzkiego.

### Niemcy w Libawie.

Londyn, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Radio stacji poznańskiej). Z Libawy donoszą: General Goltz kazał aresztować w Libawie 5 oficerów angielskich a armaty, ustawione na wybrzeżu polecił skierować na kontrołpedowiec angielski, stojący na wodach libawskich. Anglja zażądała od Niemiec przeproszenia za zajęcia, a narazie wstrzymała cały niemiecki ruch okrętowy na tych wodach.

### Śmierć Iglesiasa.

Paryż, 13 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W Madrycie zmarł nagle przywódca socjalistów hiszpańskich, Pablo Iglesias.

### Zerwanie Rumunów z Ukrainą.

Wiedeń, 14 czerwca.

(P. A. T.). (B. Kor.). Ukr. B. prasowe ogłasza: Jak nam donoszą, z powodu ataku rumuńskiego w Galicji wschodniej przywódca misji ukr. w Rumunji Jerzy Gaffenko wyjechał z Bukaresztu z członkami misji. D. 4 b. m. wieczorem stosunki między Ukrainą a Rumunją zostały zerwane. Nadzwyczajny poseł Gaffenko wraz ze swem otoczeniem udał się do Paryża.

### Wiec w Tarnopolu.

Tarnopol, 14 czerwca.

(P. A. T.). Dnia 11 czerwca odbył się w Tarnopolu powiatowy kilkotygodniowy wiec chłopski, zwołany przez tarnopolską organizację narodową. Po przemówieniach posła, burmistrza miasta Tarnopolu, Schmidta, oraz szeregu włościów, wiec uchwalił jednomyślnie rezolucję, wzywając Sejm i rząd do dolożenia wszelkich starań, aby Galicja Wschodnia w całości należała do Polski. Wiec wyraził też podziękowanie pułkownikowi Sikorskiemu za oswobowienie Tarnopolu i pożyteczną działalność obywatelską.

### Wasył Habsburg.

Lwów, 14 czerwca.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska” donosi: Osoby, przybyłe z Kolomyi opowiadają, że wojska rumuńskie przychwyciły w Zablu Wasyła Habsburga i jego adiutanta hr. Larischa. Wasył Habsburg w przebraniu bojka ukrywał się w klasztorze Bazylianów, a ostatnio obracając się wśród chłopów, organizował powstanie. Na wiadomość o pojawieniu się Wasyła władze rumuńskie obsadziły miejscowość i uwięziły go. Adiutant hr. Larisch zdołał uciec. Wasyła przewieziono do Czerniowic.

### Ruch kolejowy w Galicji.

Lwów, 14 czerwca.

(P. A. T.). Dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że ruch pociągów między Lwowem a Stanisławowem otwarto z dniem 13 b. m. Dyrekcja kolei ogłasza dalej, że d. 15 b. m.

wyjędzie po raz pierwszy ze Lwowa pociąg pośpieszny przez Lublin do Warszawy. Jazda tym pociągiem trwać będzie 15 godzin. Pociąg będzie miał wagony 1, 2 i 3 klasy. Korzystanie z tych pociągów przez osoby cywilne do podróży lokalnych między Lwowem a Rawą Ruską nie jest dozwolone.

**RADA NACZELNA P. P. S.**

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się dnia 19 czerwca b. r. o godz. 10 rano w lokalu „Robotnika“, Warena 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego. 2) Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. 3) Rady Delegatów Robotniczych. 4) Sprawy polityki polskiej na wschodzie. 5) Sprawy bieżące.

Sekretariat Generalny.

**Z prowincji  
Nowy Dwór.**

(Korespondencja własna)

W dniu 9 czerwca t. j. w poniedziałek, odbyły się w Nowym Dworze dwa wiece, zorganizowane przez miejscowy Związek robotników fachowych i niefachowych, w celu wykazania konieczności organizowania się proletariatu oraz dla omówienia reform społecznych, które mieli przedstawić zebrańcy posłowie ludowi z Sejmu. Lecz miejscowi endecy postanowili zrobić wszystko, aby do wieców nie dopuścić i w tym celu dali znać do twierdzy Modlińskiej, iż w Nowym Dworze ma się odbyć wiec komunistyczny. Z Modlina wysłano 2 żandarmów z rozkazem zabronienia wiecu, lecz w ostatniej chwili na wiec pozwolono pod opieką zastępy komendanta miejscowego i kaprala policji komunalnej, p. Zaborka. Przewodniczącym wiecu wybrano Łukaszczyńskiego, który powiadomiwszy zebrańcy o nieprzybyciu posłów, zaznaczył, iż mówić będziemy o organizowaniu się.

Tow. Hanka z Warszawy streściła historię wyzisku i uposiedzenia pol. klasy robot., podkreśliła, iż organizacja to nasza siła, jednolitość to nasze zwycięstwo i nawoływała do organizowania się pod sztandarem P. P. S., jako tej partii, która niewzruszenie i wytrwale od 27 lat walczy o ideały miłości i sprawiedliwości. Następnie prelegentka przeszła do statutu związku robotników fachowych i niefachowych, tłumacząc poszczególne paragrafy. Wiec zakończył się okrzykami na cześć P. P. S. i Polskiej Republiki Socjalistycznej. Dodać należy, iż miejscowa endecja z posłami: Łabędą, Bochenkiem i Baczynym postanowiła spokój i nastrój poderwać i w tym celu podczas końcowego przemówienia tow. Hanki odwołała na bok kaprala, p. Zaborka, nakreśliła go tak, że ten wystąpił w obronie pobitej endecji, ale tu spotkał się z kategoryczną odprawą tow. Hanka, która wyjaśniła mu, iż obecność zastępy komendanta jest aż nadto dostateczną, i że wobec kilku organów władzy bezpieczeństwa nie czuje się w obowiązku tłumaczyć. Zaś posłów poprosiła, aby zamiast szczeru i jurzy prawdziwie po endecku, zechcieli wstąpić na mównicę i tu rozpocząć jawną dyskusję. Lecz ci panowie wobec takiego oświadczenia tow. Hanki woleli zebranie opuścić.

**Z Krasnegostawu.**

(Korespondencja własna)

Związek rob. rolnych rozwija się słabo. Tysiąc morgów w powiecie nieobrobiono. Administratorzy dóbr państwowych i prywatnych nie chcą bezrolnym ziemi wydzierżawiać, co jest krzywdą dla całego kraju. W niedzielę, 15 b. m. ma się odbyć zebranie rob. rolnych całego powiatu. Jakkolwiek dużo jest spraw bolących, postanowiono od strajków się wstrzymać, a związek traktować zupełnie bezpartyjnie.

Na wiecu sprawozdawczym dn. 10 b. m. poseł Pelonka przedstawił prace Sejmu w obiegłym miesiącu. Z dyskusji dało się wyczuć niezadowolenie ze stanu sprawy rolnej, aprowizacji, robót publicznych, a głównie z ograniczenia instytucji samorządowych, wreszcie z pozostałych po okupantach urzędników, którzy nie mogą zapomnieć swej wojenno-prześladowczej roli.

**Sprostowanie.**

Z powodu notatki, zamieszczonej w „Robotniku“ Bank handlowy w Warszawie przesyła nam następujące wyjaśnienie kierownika oddziału piotrkowskiego.

Piotrków, 31 maja 1919 r.

Do Dyrekcji Głównej Instytucji Centralnej w Warszawie.

W posiadaniu listu szanownej dyrekcji z dnia 30 b. m. w sprawie artykułu zamieszczonego w piśmie „Robotnik“ mam zaszczyt przesłać następujące wyjaśnienie:

Po sprawdzeniu okazało się, że w dn. 15 kwietnia r. b. Oddział nabył, nie jak jest wzmianka 4 i pół proc. Listy Zastaw. Ziemiaki, lecz Rb. 1000.— 4 i pół proc. List. m. Warszawy, których kurs w tym dniu nie był wcale notowany. Ponieważ kurs dla 5% List. Zastaw. m. Warszawy był w tym dniu notowany 182.50, względnie 177, przeto kurs dla tychże listów 4 i pół proc. przy uwzględnieniu stałej 10% różnicy wyniesie mk. 164.25, względnie 159.80.

Również mylnie jest twierdzenie autora oświadczenia kursu marek, gdyż w ogóle kurs marki w drobnych transakcjach w austriackiej okupacji jest zawsze o kilka, a o ile zachodzi wymiana na ruble z podpisem Konszyna, to nawet o kilkanaście punktów niższy od kursu Warszawy, tembardziej przy

transzakcji, jak w tym wypadku, marki do zrealizowania na termin.

Wreszcie list ten został nabyty od znanego mi osobie tutejszego obywatela, do którego zwróciłem się dziś o udzielenie mi w tej sprawie wyjaśnienia. Ze zdumieniem dowiedział się odemnie o zarzutach, i twierdzi, że przed nikim nigdy się nie żalił, a przeciwnie, może mieć tylko wdzięczność dla tutejszego Oddziału za sumienne załatwienie wszystkich jego interesów.

Co do drugiej transakcji, zdaje się domowy autor również pomylił się w swoim oskarżeniu, gdyż w dn. 22 b. m. zgłosił się do Oddziału jakiś człowiek, który prosił o wymianę kilku sztuk po 250 rb. dumskich na ruble carskie. Wymiany tej nie chciałem uskutecznić ze względu na niski kurs i dopiero na silne prośby wymieniłem jedną sztukę na podstawie kalkulacji kursów z dnia 21 b. m., licząc drobny odcinek dumskich à mk. 60, a carskich à 120, czyli za 250 rb. dumskich 125 rb. carskich. I w tym wypadku interesant był wdzięczny, że wymieniłem mu jedną sztukę i poradziło, żeby z wymianą reszty poczekał.

I znowu złośliwy autor błędą kalkulację robi i do błędnego wniosku dochodzi, gdyż bierze kurs 68 — 69 odcinków po rubli 1000, gdy tymczasem kurs odcinków po rb. 250 jest o 8 do 10 punktów niższy, t. j. akurat cały domniemany „zarobek“.

Z wysokim poważaniem  
(—) Stefan Duszyński.

**Zw. Zaw. robotn. przemysłu mącznego.**

Do Zarządów Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Mącznego.

Szanowni Towarzysze!

Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Mącznego w Warszawie zwołuje na dzień 19 czerwca r. b. do Warszawy Zjazd Związków zawodowych robotników przemysłu mącznego, celem wznowienia działalności krajowego zcentralizowanego związku mącznego, rozbitego przez władze carskie. Potrzeba i konieczność tego odczuwana jest oddawna. Domagamy się swoich praw i prowadzić planowo walkę z wyższym robotnik może tylko przez silne organizacje robotnicze, jakimi są związki zawodowe. One to muszą poprowadzić walkę z bezrobociem, domagać się uruchomienia wszystkich nieczynnych warsztatów i polepszenia warunków pracy i płacy w czynnych.

Porządek obrad będzie następujący:

- 1) Zgajenie i wybory prezydium; 2) sprawozdania; 3) zadania Związków zawodowych w chwili obecnej; 4) statut związku zawodowego robotników przemysłu mącznego i regulamin; 5) umiastowanie piekarni; 6) warunki pracy i płacy i walka z bezrobociem; 7) utworzenie ogólnokrajowego Związku i połączenie związków pokrewnych; 8) warunki pracy i płacy, oraz praca nocna; 9) sytuacja polityczna; 10) wybory zarządu głównego i Komisji rewizyjnej; 11) wolne wnioski.

Każdy związek robotników przemysłu mącznego winien wysłać do Warszawy delegatów swoich na 19-go czerwca godz. 10 rano, w ilości następującej:

Związek liczący od 10 członków do 100 — 1 delegata. Każda rozpoczynająca się setka po 1-ym delegacie, prócz tego Centrala, jak Warszawa, Łódź, Radom, Lublin, Kraków, Poznań, Lwów po 1-ym delegacie. O ile w danym mieście istnieją 2 związki, to wysłać delegatów tylko związek klasowy.

Związki branżowe przyjmują udział, ale Zjazd uchwał, czy z głosem decydującym, czy doradczym. Delegaci winni mieć zaświadczenie (mandaty) na piśmie od zarządów związków, z podpisami i pieczęciami.

Winni także przywieźć odpowiedź na piśmie na załączony kwestionariusz.

Delegaci zgłoszą się winni do sekretariatu związku mącznego w Warszawie, ul. Żelazna 47, najpóźniej 19 b. m. o godz. 9 rano.

Zarząd Związku Zaw. Rob. Przem. Mącznego.

Otrzymałmy poniższy list z prośbą o umieszczenie.

Do Urzędu Gospodarczego, Petersburska 12 (piekarnia).

Wobec tego, że Urząd Gospodarczy pomimo że zgodził się na warunki naszego związku w grudniu 1918 r. obecnie warunków tych nie chce dotrzymać i umowę zawarła łamie, zmuszeni jesteśmy, wobec wyzerpania wszystkich pertraktacji (na klacze nawiasem mówiąc Urząd Gospodarczy nie raczył przysłać przedstawicieli) drogą strajku stanąć w obronie swych wywalczonych już praw i od soboty, t. j. od 14 b. m. godz. 6-jej wieczorem przerwać pracę. Zaznaczamy jednocześnie, że z naszej strony zrobiliśmy wszystko, aby do strajku nie dopuścić, ale Urząd Gospodarczy nie nie zrobił, aby sprawę umorzyć, a nawet nie raczył nas zaszczyścić swoją rozmową, wobec czego odpowiedzialnymi za skutki my być nie możemy.

Za Zarząd Władysław Ulman, sekretarz.

**Do opinii publicznej.**

Wobec wysoce nieobywatelskiego stanowiska władz Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w sprawie zatargu z pracownikami, Rada Polskich Stowarzyszeń Pracowniczych, po wszechstronnem rozpatrzeniu na pelnych posiedzeniach delegatów szerzej pracowniczych, wchodzących w skład Rady w dn. 20 maja i 6 czerwca r. b., istoty zatargu, podaje do wiadomości powszechnej:

1) że władze Towarzystwa kredytowego m. st. Warszawy, przez umieszczanie na lamach pism komunikatów, nieodpowiadających rzeczywistości, co niejednokrotnie było stwierdzane w komunikatach pracowników Tow. kred. m. Warszawy, usiłują wprowadzić w błąd opinię publiczną.

2) że fakt nieprzyjęcia przez władze Tow. kred. m. Warszawy pośrednictwa ministerjum pracy i opieki społecznej w zatargu z pracownikami u-

ważać należy jako czynnik anarchistyczny, godzący w powagę władz polskich.

Wobec powyższego Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych:

- 1) piętnuje stanowisko władz Tow. kred. m. Warszawy w stosunku do wieloletnich swoich pracowników;
- 2) stawia pod pręgierz opinii publicznej wyłamanie się z solidarności koleżeńkiej pp. Ignacego Hermana i Antoniego Kwiatkowskiego;
- 3) wzywa kolegów-pracowników Tow. kred. m. Warszawy do wytrwania w podjętej akcji;
- 4) wzywa ogół pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych, aby do czasu porozumienia się pracowników z władzami towarzystwa nie przyjmowali pod żadnym pozorem posad w Towarzystwie kredytowym m. Warszawy;
- 5) wzywa Stowarzyszenia i Związki pracownicze oraz ogół pracowników do materialnego poparcia akcji przez składanie choćby najdrobniejszych kwot do kasy Rady Polskich Stowarzyszeń Pracowniczych na fundusz pomocy dla pracowników Tow. Kred. m. Warszawy (adres: Sienna 16, kancelarja Tow. prac. handl. i przem. m. Warszawy, codziennie od godz. 12 — 3 pp. i od 7 — 9 wiecz.).

Rada Polskich Stowarzyszeń Pracowniczych.  
Warszawa, dnia 6 czerwca 1919 r.

**Z życia partii.**

Towarzyszom Radnym miejskim

Klubu P. P. S. przypominamy, że plenarne posiedzenie Klubu odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godzinie 5-cj w Al. Jerozolimskiej nr. 56 m. 3.

Do Towarzyszy z dzisiejsi!

Wydział organizacyjno-agitacyjny ogłasza na tydzień od 16 do 25 czerwca następujące odczyty: Śródmieście: wtorek, 17 czerwca, o godz. 8, Al. Jerozolimskie nr. 56 — Weyher: „Kooperyw w ich rozwoju historycznym“.

Mokotów: wtorek, 17 czerwca, o godz. 6 — Manczar: „Rewolucja Kościuszkowska a wyzwolenie społeczne“.

Praga: środa, 18 czerwca, o godz. 6, ul. Białostocka 1d — Hołdwicko: „Wytoczne polskiej polityki zagr. z punktu widzenia klasy robotniczej“.

Powśle: piątek, 20 czerwca, godz. 6, Obozna 4 — Wisniewski: „Obecne projekty konstytucji polskiej“.

Ochota: piątek 20 czerwca, godz. 7, Al. Jerozolimskie 93 — Wasiliewicz: „Historja rozwoju prawa“.

Jerozolimka: piątek 20 czerwca, godz. 7, ul. Chłodna 41 — Manczar: „Rewolucja Kościuszkowska, a wyzwolenie społeczne“.

Czyste: piątek, 20 czerwca, godz. 7, Wolska 64 — Ceit Stanisław: „O inspektoratach pracy“.

Stare Miasto: sobota 21 czerwca, godz. 6, Stare Miasto 26 — Tomaszewski: „Historja rewolucji francuskiej“.

Baczność! Towarzysze!

Komisja wycieczkowa prosi tow. tow. o zwrot biletów, i należności za nie.

Śródmiejska dzielnica.

Dnia 17 czerwca o godzinie 8 wieczorem punktualnie, w lokalu dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie, na które wszyscy członkowie, jakoteż i sympatycy proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Śródmieścia.

Do członków Śródmiejskiej dzielnicy!

Wszystkich tych tow., którzy zalegają w opłaceniu podatku partyjnego, jako też i tych, którzy nie zamienili starych legitymacji na nowe, ewentualnie nie wykupili takowych, jako nowi członkowie. Sekretariat uprasza o regulowanie powyższych zaległości codziennie między 8 a 9 wiecz.

**Z ruchu robotniczego.**

Sekcja Kowali.

Każdy zawód w przemysle metalowym organizuje się w Związku metalowców, Leszno 53, w sekcji zawodowej. Sekcja jest stworzona po to, aby pilnować spraw fachowych i warunków pracy i płacy w zawodzie kowalskim. Każdy kowal powinien przybyć na ogólne zebranie kowali, aby omówić sprawy fachowe. Zebranie odbędzie się 15, b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 9½ rano w Związku, Leszno 53.

Baczność!

Zarząd Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego (Zytunia 18a), zawiadamia niniejszem swych członków, że w najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie Związku. Członkowie danego związku proszeni są o uszczerzenie składek, aby nie utracić głosu decydującego.

O dacie, godzinie i miejscu zebrania nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Baczność! Węglarze!

Dnia 16 b. m. w poniedziałek, o godz. 6-jej w. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku pracowników węglarskich. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

Baczność! Tow. dozorczy domowi!

Prosimy was na walne zebranie w poniedziałek, o godzinie 5 pp., Leszno 48. Ważne sprawy, stawcie się licznie.

Zarząd.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

W poniedziałek, dnia 16 czerwca o godz. 8-jej punktualnie tow. Zebrowski wygłosi odczyt na temat: „Nauki przyrodnicze a życie“. Towarzysze i towarzyski, członkowie Klubu proszeni są o wykupienie legitymacji i uregulowanie składek.

**OD ADMINISTRACJI.**

Organizacje partyjne, jakoteż kolporterów prowincjonalnych, prosimy o niezwłoczne uregulowanie rachunków, które im zostały rozesłane, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wysyłać gazety wstrzymać.

Jutro dnia 16 czerwca 1919 r.

**Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej**

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za	98,13
500 mark., koron., rubl., za	490,63
1000 mark., koron., rubl., za	981,25
5000 mark., koron., rubl., za	4906,25
10000 mark., koron., rubl., za	9812,50

**Kronika.**

Sprzedż szmalcu. Z powodu uwag pism o wadliwej sprzedaży szmalcu amerykańskiego przez niektóre punkty sprzedaży — bez kart po pół funta na kupującego, Wydział zaopatrywania miasta wyjaśnia, iż w punktach, pozostających pod jego kontrolą, sprzedaż tego rodzaju nie jest tolerowana, jako prowadząca do nadużyć i niezadawalająca ogółu ludności. Sprzedaż szmalcu bez kart odbywa się w punktach sprzedaży, które otrzymały szmalc amerykański bezpośrednio od ministerjum aprowizacji, za popelniane przeto przez nie nadużycia Wydział zaopatrywania odpowiadać nie może.

Karty chlebowe dla wyjeżdżających na letniska. Mieszkańcy Warszawy wyjeżdżający na letniska i chcący dla siebie i swoich rodzin zachować prawo otrzymywania kart chlebowych w dalszym ciągu winni zgłosić się do właściwego biura okręgowego podziału kart i złożyć deklarację, wyszczególniając adres dotychczasowy, miejsce pobytu w czasie letnim, imiona i nazwiska wyjeżdżających na lato, czas pobytu na letnisku i imię i nazwisko osoby pozostającej w tym samym lokalu uprawnionej do kwitowania rządu z odbioru kart. Całe rodziny wyjeżdżające na lato i nie pozostawiające w zajmowanym mieszkaniu nikogo, kart chlebowych w czasie swej nieobecności otrzymywać nie mają prawa. Okres letni liczy się do 1 października. Po tym terminie osoby, które nie przedstawiają ponownie swych dowodów osobistych z nowymi wizami mel-dunkowymi, zostaną wykreślone z ksiąg biur okręgowych i stracą prawo odbioru kart. Prawo składania deklaracji i odbioru kart mają również wszyscy ci, którzy wyjechali na letniska przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia.

Ziemiaki. Wydział zaopatrywania miasta polecił bazarom ziemniaczanym wcześniejsze rozpoczęcie sprzedaży ziemniaków. W tym celu bazyry ziemniaczane otwierane będą codziennie od g. 7 i pół rano do 3.45 pp.

Wiec pracowników poczty i telegrafu. Dziś, o godz. 10½ na Dynasach (sala sportowa), odbędzie się wiec pracowników ministerjum poczty i telegrafu.

Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu w związku z decyzją Sejmu i stanowiskiem ministerjum.

Kolonje wakacyjne dla dzieci ramiat wyjazdu do Szwecji. Sekcja Opieki Społ. Ministerjum Pr. i Op. Społ. pomieszcza 30 dzieci (10 ze Lwowa, 20 z Łodzi), które z przyzwoit od ministerjum niezaletanych nie mogły być wysłane do Szwecji, na kolonjach wakacyjnych w Płockim, gdzie zostały rozmieszczone po dworach.

(m) Tyfus. Na ul. Niskiej 23, zachorował 30-letni mężczyzna. Lekarz Pogotowia stwierdził u chorego tyfus plamisty.

(m) Samobójstwo. Wczoraj rano o godz. 5-jej przy ul. Sielskiej 35, z okna III piętra wyskoczył w celu samobójczym Abram Ha'ster. Wskutek odniesionych obrażeń, H. zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

(m) Upadek do studni. Przy ul. Górczewskiej 55, wpadł do studni 6-letni Marjan Komisarzyk. Na alarm nadbiegli policjanci z 19-go komisariatu, chłopca wydobyli i doprowadzili do przytomności. Wskutek upadku z wysokości 7 metrów, chłopiec doznał wstrząśnienia mózgu i Pogotowie przewiozło go do szpitala im. Karola i Marij.

(m) Ołtarz kąpiel. W pobliżu 5-go fortu Sielwickiego w Gołędzinowie, z pod kryj wisłanicy wypłynęły na powierzchnię wody zwłoki 16-letniego Józefa Trychona (Kawczyńska 5), robotnika, który utonął podczas kąpiel w dniu 10 b. m.

(m) Znacna kradzież. Przy ul. Nowowiejskiej 20, do mieszkania p. Marij Czyżewskiej włamał się złodziej i skradł różną biżuterję, ubrania damskie i męskie, oraz białyną, ogólnej wartości 50,000 mk.

**SPROSTOWANIE.**

W numerze sobotnim w artykule „Sprawa rol-na w Niemczech“ wkładał się pomyłka. Robotnikom rolnym mają dać pod dzierżawę gminy nie 15 a 5% ogólnej przestrzeni.

**Teatr i muzyka.**

TEATR ROZMAITOSCI

„Djablica“, sztuka w 5 aktach Schönherr'a, przekład M. Rodziewiczówny.

Autor, znany i bardzo ceniony w Niemczech, zwłaszcza w Austrii, poeta ludowy (o tyle, o ile u nas np. nawskrosz ludowym jest Orkan), piszący zwłaszcza sztuki z życia Tyrolczyków, w sztuce tej wprowadza nas w swój ulubiony świat, który zna nawskrosz i kocha. Znajdujemy się w chacie przemysłnika, szwarcującego przez granicę, zdaje się tyrol-



**Kino KRESOWY II**  
Długa 42.

**Tajemniczy Arlekin**  
**Maskarada na morzu**

wzruszający dra-  
mat cyrkowy w 5  
częściach

**KROCHCE**

mieć eleganckie obuwie powinien  
używać tylko najlepszą przetrus-  
zoną pastę  
„ZORZA”  
Krajowej Wytwórni Chemicznej.

**Wielkie Kino**  
**BAJKA**  
Żelazna 61.

Przedstawienia odbywa-  
ją się w ogrodzie.  
Muzyka koncertowa.

1) **Maks Linder żyje!** występuje w ko-  
medii w 2 akt. p. t. Maks i 2 amerykanki  
2) **Matka bolejąca** (Mater Dolorosa) Wzruszający dramat w 4 akt.  
ze słynną artystką Emmą Lymis.

**Arkadja**  
Dzika 12. 2374

Sensacja!  
Jedyny og-  
zemplarz w  
Warszawie.

**Bochaterowie**  
czyli **Owaj Sierzanci**

Tragedja z czasów  
franc.-niem. wojny  
w 6 częściach.

Nad program:  
**Komedje**  
bezustanny śmiech.

**TEATR**  
**„ARGUS”**  
(Bieleńska 5)  
Telefon 192-92.

Pp. oficerom i żołnierzom 50% następiwa. Przedstawi-  
nie w ogrodzie.  
Premjera Programu № 54 cz. I **Bombardni i Nelikon**  
Pierwszy raz w Warszawie **Bombardni i Nelikon**  
czyli spisek na księcia Parodja operowa w 1 odsłonie  
słowa smysłone i muzyka kradziona przez Juliusza  
Szrejera. Cz. II. **Fregolii** Nowy program  
Benefial **Restauracja na miejscu.**

**Prędko i pięknie pisać**  
nauczca Kultgraf B. BERMAN  
w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56.

**Za papier zużyty.**  
gazety, książki i wszelką maku-  
laturę płać najwyższe ceny.  
**Marszałkowska 111.**  
sklep w podwórzu  
i **Graniczna 8,**  
sklep z frontu. 2384

**Lekarz-Dentysta**  
**G. Rafałowicz**  
**Solna 12.** 2336

**Liście tytoniowe**  
mocne, drobna sprzedaż tylko  
na ul. Muranowskiej 61, sklep od  
frontu. 2338

**Palta damskie**  
własnego wyrobu modne, letnie  
od 200-300 okazyjnie. Kapuśni-  
ska 13, m. 2. 2215

**BORAKS**  
Krochmal, Naftalina  
Najtańsze źródło hurt i  
detal  
**EXPRESS**  
Stara 25, tel. 108-62.

**„Miraz”**  
Nowy-Swiat 63.  
Początek o 7.15, 9.15

Ostatni **Wiosna ludów**  
dzień! **limpie**, odsłona II-a „na Saskiej Kępie” z udziałem całego  
zespołu oraz sili zaangażowanych.

**Karty chlebowe dla wyjeżdżających**  
na letniska. 2405

Mieszkańcy m. st. Warszawy, wyjeżdżający na  
letniska i chcący dla siebie i swoich rodzin zachować  
prawo otrzymywania kart chlebowych miejsc-  
skich bez przerwy winni we właściwym biurze  
Okr. Podziału Kart złożyć przed wymeldowaniem  
politycznym deklarację zawierającą:

- 1) adres dokładny dotychczasowy w Warsza-  
wie;
  - 2) miejsce pobytu w czasie letnim;
  - 3) imiona i nazwiska osób wyjeżdżających na  
letnisko;
  - 4) czas pobytu na letniku;
  - 5) imię i nazwisko osoby pozostającej w War-  
szawie w tym samym lokalu, uprawnionej do kwi-  
towania władcy domu z odbioru kart.
- Całe rodziny, wyjeżdżające na lato i nie pozos-  
tawiające w zajmowanym przez siebie lokalu w  
Warszawie ani jednej osoby tam zameldowanej, w

czasie wyjazdu na letnisko tracą prawo otrzymywa-  
nia kart. Po powrocie z letniska do biura okręgowo-  
go podziału kart winny być dostarczone dokumen-  
ty wszystkich osób wyjeżdżających na letnisko, za-  
opatrzone nowymi wizami meldunkowymi, stwier-  
dzającymi ich powrót. Po pokazaniu w deklaracji  
terminu, który nie może przekraczać dnia 1 paź-  
dziernika, osoby wymienione w deklaracji, które  
nie przedstawią dowodów osobistych z nowymi wi-  
zami meldunkowymi, zostaną wykreślone z księgi  
biur podziału kart i kart w dalszym ciągu otrzymy-  
wać dla siebie nie będą.

Osoby, które wyjechały na letniska przed ogło-  
szeniem niniejszego mogą również słyszeć wymaga-  
ną deklarację, wskazując osobę w ich lokalu samies-  
kającą do odbioru kart i karty otrzymywać w dal-  
szym ciągu.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA MIASTA.



**Żądajcie wszędzie** tylko  
uznaną  
**Pastę do Obuwia**  
**„CYGANKA”**  
wyrafinowaną z najlepszych przetrus-  
zonych materiałów przed-  
wójkowych. Przewyższa wszel-  
kie dotąd istniejące pasty.  
Szczegółowe zalety jej: sapa-  
biega pękaniu skóry, nadaje  
obuwia trwałość i piękny połysk  
i czyni skórę elastyczną, mięk-  
ką i nieprzemakalną. Zpełna  
gwarancja za dobroć!

Fabryka Przetworów Chemicznych  
**„Cyganka” 2266**  
w Warszawie, Nowowiejska 12, L. 114-13

**NAJSILNIEJSZE**  
**bole głowy i migreny**  
ustają natychmiast po zażyciu proszku  
**KOWALSKINY**  
Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI”.  
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2060

**Szwajcarski Skład Zegarków i Wytrobów Jubilerskich**  
Sklep. **Marszałkowska 151. Sklep.**  
Pięci najniższe ceny za brylanty, złoto, srebro i wszelką biżuterję.  
SPRZEDAŻ: Czarne zegarki Mk. 27; kolejowe Mk. 30. Budziki  
Mk. 25; nikielowe na rękę Mk. 31.50 oraz wielki wybór srebrnych  
i złotych zegarków po cenie hurtowej.  
Przyjmuje się wszelkie obstalunki i reparacje. 2382

**Dyrekcja**  
**Polskiej Żeglugi Państwowej**

podaje do wiadomości, że od dnia 15 czerwca uruchomiony bę-  
dzie prom parowy od mostu Poniatowskiego do Saskiej Kępy.  
Cena przejazdu 1 osoby 50 fen.  
Prom kursować będzie od godz. 6-ej rano do 10-ej wiecz



**PROSZEK LULU**  
ZABIJA MOMENTALNIE  
PCHŁY, MOLE I WSZELKIE  
INNE ROBACTWO  
ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY  
NIE BRUZI I NIE PLAMI

Żądać wszędzie.  
Każde pudełko zaopatrzone rozpylaczem.  
Główna sprzedaż **Ignacy Rozmaryn** Warszawa, **LESZNO 1.** 2402

**MIGRIN**  
Radykalnie usuwa ból głowy,  
Zapobiega hiszpance, leczy nerwalgję i  
influenzę

Apteka: **K. Potockiego & K. Skarżyńskiego**  
**WARSZAWA, MAZOWIECKA 10.**  
Żądać tylko proszków z jaskółką we wszyst. aptek. i skład. 1777

**Ważne dla kupców, mechaników, gospodarzy.**  
**CENTRYFUGI** Najlepsze  
szwedzkie  
Alfa Diabolo, Gloria, Zenith. Własna fabryka różnych  
części do centrjufug, rowerów, maszyn, gramofonów  
jak również do maszynek kuchennych. Reparacje wy-  
konywane bardzo szybko. 2388

**Mechanik A. ROZENGLATT, Warszawa, Graniczna 15.**

**BORAKS**  
Krochmal oras Mydło  
i świece, najtańsze  
źródło  
**EXPRESS**  
Plac Witkowski 10.  
Telefon 216-16.

**NAJLEPSZE SZWEDZKIE**  
**WIORKI** 2387  
do odttuszenia mleka



**Mydło**  
№ 1 zółte 7 mk., tojowe  
5 mk., szare 4.50, Bie-  
ldo 1.20  
Hurtowo taniej  
**„Ekonomia” Krucza 30.**  
Fortuński tel. 225-66.  
Konkurencja pomiędzy  
dwoma salepami żydowsk.

**Lakier do paznoci**  
skład apteczny  
**Rozmaryna**  
**LESZNO Nr. 1.** 2403

**Do rowerów**  
Pompki, pedały, sprychy, kiero-  
wniki, łańcuchy, dzwonki, hamulce,  
oliwiarki, torby, gumy wentylo-  
we i piasty najtańszej tylko u  
**PERKALA** Nalewki 19 (w pod-  
wórzu). 2339

**Dr. Jan Ałapin**  
b. star. ordyn. exp. S-go Łazarza.  
Chor. weneryczne i skórne, Kró-  
lewska 31. 1871

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**Garnitur** machonowy, otomanę  
dywanową, leżankę wie-  
le innych mebli sprzedam. Mar-  
szałkowska 71-16. 2406

**Garderobe** futra, meble, pian-  
na, dywany, bieliznę  
kupuję. Najwyższe ceny. Krucza  
6-14. Telefon 407-18. 2380

**Kursa kroju** męskiej garder-  
oby Wojciecha Gór-  
skiego Warszawa, Solna 5. Główny  
kurs rozpoczynam 16.6. Pod-  
ręczniki do samonauki w pol-  
skim języku. Dyrektor. 2361

**Kursa kroju** damskiej garder-  
oby. Wojciecha Górskiego,  
Solna 5, główny kurs rozpocz-  
ynam 16 czerwca. Dyrektor. 2364

**Kupuję** meble, pianina, dywany,  
garderobe, bieliznę, futra  
różne. Proszę się przekonać. Ceny  
najwyższe. „Ekonomia” Mar-  
szałkowska 131, podwórze. 2379

do pisania kupię pol-  
ską lub rosyjską rów-  
nież podlegającą reparacji. Oferty  
„Maszyna” do Biura Ungra,  
Wierzbowa 8. 2404

**Obraćki** srebne złote, srebrne,  
pierscionki, kolczyki,  
zegarki, budziki, srebrne laski,  
ceny niskie. Kupuję złoto i sre-  
bro. Przyjmuję reparacje  
tanie i dobrze. Magazyn jubiler-  
ski, Gutmacher, Smocza 21. 2400

**Okulary** binokle, ściśle zasto-  
sowane do każdego  
wzroku z francuskimi szklami.  
Dokładna reparacja. Prezerwa-  
wy. Najtańszej, bo w podwórzu.  
Optyk, Jerozolimska 47, — róg  
Marszałkowskiej 2343

**Pantofle** prunsiowe od 25 mk.,  
piosenne od 18 mk.,  
Nalewki 9, front. 2342

**\*) Płaszcz** jedwabny, alpa-  
gowy, wełniany,  
sukienne, kurtowe, kostjmy, pal-  
ta zimowe, bardzo tanio wyprze-  
daje. Pracownia Br. Unkiewicz,  
Hoza 54-2. 2310

**Rowery:** angielskie nowe, uży-  
wane, gumy, dodatki sportowe,  
emalowanie, ukiowanie, repa-  
racja, remonty; precyzyjnie naj-  
tańszej! Używane rowery kupuje  
Marten, Żorawia 32. 2361

**\*) Prezerwatywy** francuskie  
bez sawodu  
w użyciu od 2 Marek. 2399

**\*) Kenmalyzm** i artretyzm usu-  
nie balsam „księżca Knapja”.

**\*) Swierzbe** swędzenie skóry  
usuwa masę „Księżca Knapja”.  
Polecają składy apteczne „Polo-  
nja”, Niescała 3. Filja Praga —  
Targowa 30 przy Żabkowskiej.  
O ile nie poskutkuje, zwracamy  
pieniądze.

**SIENNIKI** z mocnej tkaniny pa-  
pierowej poleca spe-  
cjalny magazyn, Królewska 39.  
2242

**Szkola** tańców „Jakoba” siaz-  
na Brama 10, w niedzie-  
le, wtorki, czwartki początek o  
7 wiecz. 2337

**Żęby** sztuczne, korony, mostki  
Zamówienia repara-  
cje przyjeżdżam na pozekaniu.  
Piombowanie, wyjmowanie bez  
bólui. Ceny najniższe. Gabinet  
chrześcijanski. Łorawia 1, front.

**Zginęła** matrykuła L. 2115 na  
imię Anny Grünbaum-  
winy. 2409

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Tanits. Tajniki życia  
męczyzn. Poradnik lekarski.  
Choroby sekretne. Wskazówki-  
rady praktyczne. Treść: życie  
pielowe. Choroby weneryczne.  
Samogwałt. Niemoc płciowa. Le-  
czenie. Cena 3 mk. 2187

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Dr. Paczkowski „Jak sapa-  
biegać zaraził się chorobami  
wenerycznymi oraz n i e m o c y  
płciowej”. Mnóstwo cennych rad-  
wskazówek. Środki ochronne naj-  
bardziej wypróbowane ku sapa-  
bieganu. Leczenie. Cena 3 mk.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Braun „Samogwałt”;  
męczyzn, kobiet; jego skutki. Środ-  
ki wyleczenia. Praktyczne wska-  
zówki. Podręcznik dla rodziców,  
opiekunów. Cena 3 mk.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Dr. Fruchtman „Syllis”. Nie-  
wielka lecz treścią bogata książka  
zawiera: Najnowsze poglądy  
na jego uciążliwość; rozpoznawa-  
nie, sposób zapobiegania, lecze-  
nie, zawieranie związków mał-  
żeńskich, dziedziczenie. Cena 2  
marki.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Emil Jozan „Tajni-  
ki życia kobiet”. Podręcznik  
lekarski. Treść: Hygiena życia  
kobiet. Okres zamęścia. Znaczenie  
stosunków płciowych. Bez-  
płodność, Samogwałt. Ciąża. Roz-  
wój płodu. Narządy płciowe ko-  
biety. Cena 5 mk.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Hammond „Niemoc  
płciowa, męczyzn, kobiet. Przy-  
czynny. Skutki. Zapobieganie. Le-  
czenie”. Poważny utwór. Mnóstwo  
nowych cennych rad, wskazo-  
wek. 220 str. Cena 10 mk. Sprze-  
daje i wysyła tylko dorosłym  
Szyller-Szokolnik. **Piękna 25,**  
**mieszka. 12** róg Marszałkowskiej.  
Zamiejscowym wysyłam po otrzy-  
maniu gotówki.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Hammond „Niemoc  
płciowa, męczyzn, kobiet. Przy-  
czynny. Skutki. Zapobieganie. Le-  
czenie”. Poważny utwór. Mnóstwo  
nowych cennych rad, wskazo-  
wek. 220 str. Cena 10 mk. Sprze-  
daje i wysyła tylko dorosłym  
Szyller-Szokolnik. **Piękna 25,**  
**mieszka. 12** róg Marszałkowskiej.  
Zamiejscowym wysyłam po otrzy-  
maniu gotówki.

**Zdrowie przedewszystkiem!**  
Doktor Hammond „Niemoc  
płciowa, męczyzn, kobiet. Przy-  
czynny. Skutki. Zapobieganie. Le-  
czenie”. Poważny utwór. Mnóstwo  
nowych cennych rad, wskazo-  
wek. 220 str. Cena 10 mk. Sprze-  
daje i wysyła tylko dorosłym  
Szyller-Szokolnik. **Piękna 25,**  
**mieszka. 12** róg Marszałkowskiej.  
Zamiejscowym wysyłam po otrzy-  
maniu gotówki.